

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Jerzy Kordas

Politechnika Wrocławska

Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce w latach 1991–2015

Głównym punktem problemów w relacjach polsko-ukraińskich był i jest stosunek do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), w tym do ich przywódców, zwłaszcza do Stepana Bandery. W ocenie polskich i zagranicznych badaczy, formacje te obciążone są eksterminacją polskich obywateli na kresach wschodnich Polski podczas II wojny światowej. W narracji ukraińskiej zaś coraz częściej relatywizuje się winę tych organizacji i podkreśla ich walkę o niepodległą Ukrainę¹. Od 1945 r. w Polsce za zbrodnie z lat wojny oskarżo-

¹ OUN powstała w 1929 r., grupowała radykalnych ukraińskich nacjonalistów w Polsce, działała nielegalnie. Początkowo finansowana była przez ZSRR, celem osłabienia Polski, potem zerwała współpracę, wiążąc się z hitlerowcami. Posługiwała się terrorem, np. dokonywała zamachów na polskich polityków i intelektualistów. Jej działacz, Stepan Bandera, m.in. zorganizował zamach w 1934 r., w którym zginął szef MSW Bronisław Pieracki. Bandere skazano za to w Polsce na karę śmierci (zamienioną na dożywocie). Wyszedł na wolność w 1939 r., po zajęciu Lwowa przez hitlerowców. W czasie wojny w OUN doszło do rozłamu i powstała frakcja banderowców, kierowana przez Bandere. On sam ku zaskoczeniu Niemców 30 VI 1941 r. proklamował we Lwowie powstanie niepodległego państwa ukraińskiego, współpracującego z III Rzeszą. Niemcy nie uznali tego, a Bandera trafił do obozu koncentracyjnego. Aresztowano także większość kierownictwa OUN. Organizacja ponownie przeszła do konspiracji, walcząc jednocześnie z Niemcami, jak i z partyzantami polskimi i sowieckimi. Pod koniec 1942 r. banderowcy powołali zbrojną organizację – UPA. Jej celem było powstanie niepodległego, jednonarodowego państwa ukraińskiego. Walczyła o to przeciwko okupacyjnym władzom niemieckim, partyzantom polskim i sowieckim, Armii Czerwonej i NKWD. Mimo potyczek z Niemcami UPA zawierała niekiedy z nimi lokalne porozumienia, a w 1944 r. była też przez nich zaopatrywana. 27 IX 1944 r. Niemcy zwolnili przywódców OUN z obozów koncentracyjnych, w zamian za ograniczenie się do walki z Sowietami. OUN, a zwłaszcza UPA, w czasie wojny odpowiedzialne były za eksterminację polskich obywateli na kresach wschodnich. UPA jako ramię zbrojne frakcji OUN kierowanej przez Bandere w latach 1943–1944 masowo mordowała Polaków w na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Najwięcej ofiar mordów były na Wołyniu (stąd nazwa: rzeź wołyńska). Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Jedni historycy szacują ją na ok. 50–60 tys. Polaków i 2–3 tys. Ukraińców (część zabitych w odwecie przez polskich partyzantów, część zaś przez ukraińskich nacjonalistów za pomaganie Polakom). Inni szacują, że zamordowano ok. 100 tys. Polaków. Są też wyższe liczby. Po wojnie UPA walczyła z oddziałami NKWD/KGB do 1956 r., a w Polsce z wojskiem i UB, aż do „Akcji Wisła” w 1947 r., gdy wysiedlenie ludności ukraińskiej ze wschodniej części kraju na Ziemię Zachodnie uniemożliwiło jej dalszą działalność. Sam Bandera po wojnie ukrywał się w Monachium. Od 1949 r. współpracował z wywiadem brytyjskim, który jednak z tego zrezygnował w 1954 r. pod naciskiem z USA. Od 1956 r. współpracował też z wywiadem RFN. Zginął w 1959 r. za-

no wyłącznie Niemców – nazywanych zamiennie hitlerowcami. Wobec wschodnich sąsiadów do 1990 roku podobne oskarżenia były blokowane. Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR, w którego narracji (w tym ukraińskiej republiki) potępiano OUN-UPA. Polacy mieli podobny stosunek do tych formacji, nawet bez zachęty ze strony Kremla. Tym bardziej może dziwić niewielka liczba książek czy filmów na ten temat w PRL. Jeśli ukazały się, to dotyczyły walk Polaków z UPA już po wojnie. W obiegu publicznym była tylko jedna książka: Jana Gerharda *Łuny w Bieszczadach*, wspomnienia z walk polskiego wojska z UPA w 1946 roku w południowo-wschodniej Polsce. Jeśli chodzi o wspomnienia na temat działań UPA w czasie wojny wobec Polaków (i ich samoobrony), to też ukazała się jedna książka: Henryka Cybulskiego *Czerwone noce*, w PRL wydana przez MON (po 1989 roku wznawiano jej wydania, np. wydanie 5 Bellony w 1990, ostatnie z lipca 2014). Opisuje ona ataki UPA na polską wieś Przebraże na Wołyniu. Przez wiele lat PRL była to jedyna książka dotycząca fragmentu etnicznych czystek dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach. Dopiero pod koniec PRL zaczęły ukazywać się w szerszym obiegu pierwsze książki naukowe o zbrodniach UPA. Wydano wtedy *Atamanię UPA* Edwarda Prusa, wznawianą też po 1989 roku. Tego typu książki były krytykowane na Ukrainie, głównie na zachodniej, choć także w Polsce przez mniejszość ukraińską i środowiska „Solidarności”, która, przejmując władzę, pomijała ten temat, budując partnerstwo strategiczne z Ukrainą. Pod adresem autorów tych książek zaś wysuwano sugestie, że działają na rzecz PRL lub Kremla².

Podobnie było z filmami na ten temat w latach 1945–1990, a także później. Powstały tylko trzy filmy, w różny sposób odnoszące się do UPA, ale wyłącznie po zakończeniu wojny. Pierwszym filmem fabularnym był *Ogniomistrz Kaleń* z 1961 roku w reżyserii Czesława i Ewy Petelskich (w roli głównej Wiesław Gołas). Drugim

mordowany przez agenta KGB Bohdana Staszynskiego. Nacjonałści ukraińscy gloryfikowali Bandere, m.in. z tego powodu, a on sam stał się symbolem walki z imperialną polityką Kremla. Por. G. Motyka, *Zapomnijcie o Giedroyciu: Polacy, Ukraińcy, IPN*, „Gazeta Wyborcza”, 24 maja 2008; W. Poliszczuk, *Rok 1943. OUN Bandery na Wołyniu*, Warszawa 2002; Tegoż, *Ukraińskie ofiary OUN-UPA*, Toronto 1998; J. Turowski, W. Siemaszko, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu*, Warszawa 1990, s. 158–159; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 267, 288; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011; L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015; *Śmierć Bandery*, „Ale historia” (dodatek „Gazety Wyborczej”), 12 X 2015, s. 2.

² E. Prus, *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Warszawa 1988. J. Kazimierski i A. Zięba wysuwali pod adresem E. Prusa sugestie, że działał na rzecz Kremla jako jeden z twórców tzw. Forum Katowickiego w 1981 r., które wprost apelowało o interwencję sowiecką w Polsce. Por. J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, (IPN) 2013 nr 2, s. 209–232, oraz A. Zięba, *Dzieje legendy pośmiertnej metropolity Andrzeja Szeptyckiego wśród Polaków*, [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. IV, Przemyśl 1998, s. 300. Prus Był też członkiem Światowego Forum Intelktualistów Słowiańskich z siedzibą w Smoleńsku.

Po nagonce na niego na Śląsku, przeniósł się do Torunia i wykładał w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej ojca Tadeusza Rydyzka (znanej z antykomunistycznej retoryki).

był *Zerwany most* z 1963 roku w reżyserii Jerzego Passendorfera. Trzeci zaś był western *Wilcze echa* z 1968 roku w reżyserii Aleksandra Ścibora-Rylskiego. W filmach tych nie przedstawiano okrutnych zbrodni UPA, jak np. na Wołyniu w czasie wojny, a widz często musiał mieć dodatkową wiedzę o tym wyniesioną nie ze szkoły, tylko z prywatnych relacji. Po 1989 roku, w suwerennej Polsce, także były problemy z filmem fabularnym na ten temat. W maju 2016 rozeszły się wieści o pracach nad pierwszym polskim filmem fabularnym od 1945 roku o mordowaniu Polaków podczas II wojny światowej przez ukraińskich nacjonalistów. Film poświęcony rzezi wołyńskiej wyreżyserował Wojciech Smarzowski. Jeszcze w fazie przygotowań, wzbudzał silne głosy krytyki, głównie z Ukrainy, gdzie trwał wówczas proces gloryfikacji OUN–UPA³.

W relacjach polsko-ukraińskich historia odgrywa ogromną rolę, zwłaszcza stosunek do OUN–UPA. Od kilkunastu lat zbiega się to z ich oficjalną gloryfikacją i wzrostem fali nacjonalizmu na Ukrainie – od jej zachodnich rejonów w kierunku wschodnim, gdzie pozostała najdłużej narracja sowiecka. Od 2014 roku nacjonalizmowi sprzyjała agresja Rosji na Ukrainę i odtąd do heroizacji takich formacji jak OUN–UPA zdecydowanie dołączono desowietyzację, odnoszoną do systemu narzuczonego przez Kreml. W tym tekście jednak przyjrzymy się tylko rozwojowi procesu gloryfikacji OUN–UPA od czasu ogłoszenia niepodległości w 1991 roku na Ukrainie, a także sporom w Polsce na temat tych formacji.

Po 1989 roku, w Polsce ukazywało się coraz więcej opracowań o mordach OUN–UPA. W kolejnych latach pojawiało się też sporo wspomnień i opracowań na ten temat, były sympozja, konferencje itp., choć miały dość mały zasięg publiczny. W głównych mediach unikano tego tematu, przedkładając nad to przyjętą po 1989 roku polską rację stanu, czyli przyjazne stosunki z Ukrainą. O zbrodniach UPA pisały zaś media mniej wpływowe (katolickie, Kresowian). Taki zasięg miał pierwszy duży tekst w III RP na ten temat, zamieszczony właśnie w takiej prasie, autorstwa Jacka Wilczura: *Siewcy kłamstwa i nienawiści* z 1991 roku, a jego kserokopie krążyły w środowisku Kresowian. Autor pisał o terrorze OUN w II Rzeczypospolitej, zbrodniach na Żydach i Polakach w czasie wojny, mordach UPA na Ukraińcach bojkotujących ich rozkazy. Opisał też ideologię OUN, nakazującą fizyczną likwidację obcych nacji (Żydów, Polaków). Pisał, że ta formacja nie miała poparcia większości Ukraińców (obywateli II RP). Oceniał, że w latach 1942–1947 na Kresach Wschodnich, w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, w Bieszczadach, na ziemi przemyskiej i krośnieńskiej, aż po Nowy Sącz – na rozkaz OUN „wymordowano w okrutny sposób kilkaset tysięcy Polaków, najczęściej mieszkańców wsi”. Wcześniej zaś OUN walnie przyczyniła się do zagłady Żydów (w innym miejscu pisał, że *UPA wymordowała około pół miliona Polaków – nie szczędząc dzieci ani starców*). Ponadto pisał o ścisłej współpracy członków OUN z hitlerowcami i o działalności w ich zbrodniczych formacjach, m.in. w ukraińskim batalionie Nachtigall, gdzie służył np. S. Bandera. Wilczur podawał też przykłady bestialskich mordów dokonanych przez

³ Światowa premiera filmu odbyła się 23 września 2016.

ukraińskich nacjonalistów. Przedstawiał także bieżącą antypolską działalność OUN i jej imperialne plany. Autor pisał, że OUN działa m.in. w diasporze (głównie Kanada, USA, Australia, RFN) oraz dysponuje konspiracyjną siatką na Ukrainie i w Polsce. Wykorzystuje też kilka ugrupowań politycznych i partii powstałych na zachodniej Ukrainie w czasie *pieriestrojki* i korzysta z większości komitetów cerkiewnych Ukraińskiej Katolickiej Cerkwi, której duchowni sprzyjają OUN. Ponadto ma wywiad i kontrwywiad na wzór wojskowy i strukturą realizującą zadania specjalne: dywersję, dezinformację i terror. Dla potrzeb OUN zaś pracują różne osoby, grupy i instytucje. Autor pisał, że znane są przykłady, kiedy pod szyldem instytutów naukowych na Zachodzie działa ekspozytura służb specjalnych OUN. W tekście akcentował jej działalność wobec Polski. Cytował też antypolską Uchwałę Prowydu Krajowego OUN z 22 VI 1990 roku. Była to instrukcja dla siatki OUN na ziemiach sowieckiej Ukrainy i w Polsce, na Zachodzie i w krajach bloku sowieckiego, gdzie mieszkają Ukraińcy. Wszystko to mogło szokować tych Polaków, którzy nie znali OUN-UPA⁴.

⁴ J.E. Wilczur, *Siewcy kłamstwa i nienawiści*, kserokopia w zbiorach Jerzego Kordasa. W Uchwale pisano m.in., by głosić, że w Polsce mieszka 1 mln Ukraińców (faktycznie było wtedy ok. 250 tys.) czy utrudniać Polakom odbudowę Cmentarza Orłąt we Lwowie, choć „niezbyt brutalnie, żeby nie dać Polakom atutu na skalę międzynarodową” (to ostatnie zalecenie faktycznie dość szybko było realizowane). Pisano też, by nie dopuścić do reaktywacji polskiej hierarchii kościelnej i powrotu na dawne Kresy biskupów, bo oznaczałoby to w przyszłości „niebezpieczeństwo odrodzenia na Ukrainie Zachodniej polskiego szowinizmu o ambicjach politycznych”. I dodawano: „Ten polski szowinizm stanowiłby wielką przeszkodę w procesie asymilowania tamtejszych Polaków, ich ukrainizacji”. Zalecano także stałe uzupełnianie spisów Polaków mieszkających na Ukrainie, zwłaszcza na zachodzie kraju. A spisy te oraz adresy „służyć będą sprawie ścisłej kontroli ich poczynić”. W Uchwale m.in. odnoszono się do bieżącej polityki i relacji z Polską i Polakami. Pisano: „W najbliższej przyszłości, gdy Ukraina pozbędzie się władzy komunistów, ujawnieni Polacy winni złożyć przysięgę lojalności i wierności samostijnej Ukrainie. To samo powinni uczynić polscy księża, zakonnice i zakonnicy”. Celem było hamowanie rozwoju tożsamości Polaków na Ukrainie. W kolejnym punkcie dodawano: „Młodym Polakom, którzy z sowieckiej Ukrainy wyjeżdżają w odwiedziny do krewnych i znajomych w Polsce, utrudnić wstęp na wyższe uczelnie. W ogóle ograniczyć Polakom możliwość wstępowania na wyższe uczelnie i nie dopuszczać do powstawania silnej warstwy polskiej inteligencji”. OUN starał się też utrudnić relacje polsko-rosyjskie. Zalecał: „Przeciwstawić się wszelkim formom zbliżenia Polaków i Rosjan, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce, podsycać wrogość Polaków do Rosjan na Ukrainie i w Polsce”. Taktycznie jednak proponował dobre, a nawet przyjazne stosunki z Polakami na zasadzie wzajemności: „Ażeby nie drażnić Polaków i ich obecnego rządu, należy przyznać im na terytorium radzieckiej Ukrainy pewne uprawnienia w zakresie kultu religijnego, szkolnictwa, kultury, pilnując przy tym, żeby te koncesje nie poszły zbyt daleko. Należy wykluczyć tworzenie przez Polaków na Ukrainie własnych organizacji politycznych”. Taktycznie OUN sugerował dobre relacje z Polską, ale forsując własne cele: „Polska przeżywa dobę odrodzenia, którego siłą sprawczą jest „Solidarność”. Ruch ten zdobył sobie w świecie sławę, jako ten, który rozsądził komunizm na świecie. Taka opinia o „Solidarności” krzywdzi Ukraińców i nie jest nam potrzebna. Nasza propaganda winna iść w kierunku wykazania, że to nie „Solidarność”, lecz UPA była tą siłą sprawczą, która zainspirowała siły antykomunistyczne do działania. Duch UPA zapłodnił „Solidarność” do czynu”. Dalej pisano o wpływie na cele polskiej polityki: „Podkreślać z całą mocą, że pełne wyzwolenie Polski nie będzie możliwe bez pomocy samostijnej Ukrainy. Należy dążyć wszelkimi dostępnymi środkami, sposobami do zdobycia zaufania Polaków.

W Uchwale OUN z 1990 roku sporo pisano o polityce historycznej, m.in. o potrzebie krzewienia kultu wodza OUN Stepana Bandery i komendanta głównego UPA Romana Szuchewycza „Czupryni”. W jednym rządzie zalecano też szerzenie kultu metropolity greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego. Pisano, że we wszystkich miastach i wsiach „winny powstawać znaki upamiętniające Stefana Bandereę, formacje UPA, ich imieniem należy nazywać szkoły, ulice, place”. Dalej radzono: „w przypadkach oporu ze strony miejscowych władz lub ludności, stosować przy- mus fizyczny”. OUN zalecał: „W obszarze sowieckiej Ukrainy należy starać się wciągnąć młodzież polską do akcji patriotycznych związanych z rocznicami wydarzeń narodowych ukraińskich”, m.in. związanych z czczonymi przez nacjonalistów ukraińskich. W przypadku oporu radzono stosować „metodę wypróbowaną przez UPA na Polakach”. Zalecano:

Należy Polakom narzucić ukraiński, nacjonalistyczny punkt widzenia na historię stosunków ukraińsko-polskich. Nie wolno dopuścić do tego, by Polacy zamieszkujący Ukrainę głosili, że Lwów, Tarnopol, Stryj, Krzemieniec Podolski, Czartków i inne miasta odgrywały kiedykolwiek rolę polskich ośrodków politycznych i kulturalnych. Należy głosić, że wymienione miejsca stanowiły zawsze ośrodki ukraińskiej kultury. Polacy nie odgrywali tu najmniejszej nawet roli, a to, co głoszą dziś na ten temat, potraktować należy jako polską, szowinistyczną propagandę. [...] Stanowczo rozprawić się z antyukraińskimi poglądami na historię i działalność UPA. Najlepiej zrobić to piórem samych Polaków, wśród których znajdują się osoby sprzedajne (obietac wysokie honoraria i stypendia zagraniczne). Pisano też gdzie działać:

Bezkrzytyczność i pełne zaufanie Polaków do antyrosyjskiej polityki Ukrainy umożliwi nam działanie w kierunku osłabienia Polski i podporządkowania państwa polskiego ukraińskim interesom narodowym”. Wszystko to miało służyć przyszłemu imperium ukraińskiemu, otoczonemu satelitami, a więc Litwą, Łotwą, Estonią, Finlandią, Mołdawią, Rumunią, a od zachodu mocno okrojoną terytorialnie Polską. Związany był z tym kolejny punkt: „Doprowadzić do tego, żeby władze polskie jednostronnie przyznały, złożyły deklaracje, że względem samostyjnej Ukrainy nie będą wysuwać pretensji i terytorialnych roszczeń. Kiedy nadejdzie odpowiednia pora, my powiemy Polakom, że mamy roszczenia do terytoriów przez nich zajmowanych. Polacy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że okupują część historycznych i etnicznych ziem ukraińskich”. Z tym związane miały być też inne akcje osłabiające polskie elity, m.in. przewodniczącego „Solidarności”. Jedną z nich wymieniano: „Głosić, że Wałęsa prezentuje ciasny polski egoizm narodowy. To właśnie Wałęsa hamował rozwój spraw mniejszościowych, przewodził siłom polskiego szowinizmu, hamował rozwój mniejszości ukraińskiej. I wracano do swoich celów wobec Polski: Zależy nam na osłabieniu wewnętrznym i międzynarodowym Polski, na tym, żeby w Polsce istniała słaba służba bezpieczeństwa, a w niej ludzie nam życzliwi, słaby kontrwywiad, nieliczna armia. Pisano też o innym celu i drodze do niego: Zależy nam na rozbiciu narodu polskiego i na osłabieniu «Solidarności». Należy podsycać w łonie narodu polskiego separatyzmy regionalne: Górnoszlązaków, Kaszubów i Górali”. I dodawano: „Należy podsycać aktywność narodową i nacjonalizmy mniejszości narodowych w Polsce. Wymieniano Ukraińców, Białorusinów i Żydów, które to mniejszości miały to realizować. Podano też nową granicę na Wiśle, mniej więcej tak, jak w pakcie Ribbentrop–Mołotow z 1939 r. Zakładano, że zniknie na zawsze państwo polskie, zarzewie niepokoju w Europie, a w ciągu 150 lat naród polski. Do czasu zrealizowania tych planów, strefa wpływów imperialnej Ukrainy zaś objęłaby Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Mołdawię, Rumunię, kraje dawnej Jugosławii, państwa bałtyckie.

Wskazane jest opanowanie niektórych polskich pism. Wejść do władz Archiwum Wschodniego, infiltrować Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przeszkadzać w zbieraniu materiałów obciążających Ukraińców za wydarzenia z drugiej wojny światowej.

I dodawano: „Przed wojną Polacy nie zezwolili na otwarcie Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, my zaś przełamamy wszelkie opory i powołamy Uniwersytet Ukraiński w starej stolicy Polski”. Wśród działań bieżących za ważny cel uznano niwelowanie polskich zarzutów wobec OUN-UPA, przy równoczesnym zmuszeniu Polaków do potępienia swoich zbrodni na Ukraińcach. W tym celu pisano: „Ważną aktualnie sprawą jest postawienie na porządku dziennym sprawy akcji «Wisła». Dążyć do tego, żeby sprawa stała na forum polskiego parlamentu i żeby sami Polacy potępiili ją jako zbrodnię ludobójczą. Zainicjować wiece potępiające polskie zbrodnie popełnione na narodzie ukraińskim” (faktycznie po naciskach w 1990 roku Senat RP potępił akcję „Wisła”)⁵.

W pierwszych latach po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy w 1991 roku w jej zachodniej części pojawiały się nacjonalistyczne publikacje i oświadczenia, mające antypolską wymowę. Głównie dotyczyły czczenia OUN-UPA oraz skierowane były przeciwko śladom polskości na Ukrainie. Potępiano w nich działania w Polsce, gdzie próbowano usuwać nielegalnie stawiane tam pomniki i tablice upamiętniające UPA. Taki charakter miały np. oświadczenia organizacji „Nadsannia” (Nadsanie), „Lemkiwsczynija” (Łemkowszczyzna), czy też „Chołmszczynija” (Chełszczyzna) z kwietnia 1995 roku przeciwko „antyukraińskiej prowokacji w Polsce”. W wielu tekstach w prasie zachodniej Ukrainy krytykowano także upamiętnianie polskich śladów we Lwowie i innych miejscowościach, w tym na cmentarzach. Antypolskie publikacje pojawiały się też wśród diaspory ukraińskiej, np. organizacji „Przemyszczyzna” (Przemyszczyzna) w Toronto. Już same nazwy tych organizacji sugerowały ich prawo do zajmowania się terenami Polski, jakby należały one kiedyś do państwa ukraińskiego. Nacjonalistyczny ton pojawiał się także w piśmie Związku Ukraińców w Polsce (ZUWP) „Nasze Słowo”. ZUWP zresztą był nieprzychylny, np. różnym staraniom o podtrzymanie tożsamości Polaków na Ukrainie⁶.

Zalecane przez OUN manipulacje historią stosowano już zaraz po II wojnie światowej. Publikujący w USA ukraiński nacjonalistyczny historyk Łew Szankowskij np. twierdził, że na Wołyniu nie było mordów na polskiej ludności, których miały dopuścić się w latach 1943–1945 OUN-UPA. Pisał on, że UPA walczyła jedynie z oddziałami AK. Jego twierdzenie korespondowało m.in. ze stanowiskiem mieszkającego też w USA Mykoły Łebedia, który faktycznie organizował UPA. Wyrażał to w książce

⁵ Tamże.

⁶ *Antyukraińska prowokacja w Polsce*, „Za Wilnu Ukrainu”, 11 IV 1995, s. 1; *Miłość do Lwowa na lubelski sposób*, „Wysokij zamok” 1995 nr 105; *Czy wszystko w porządku na polskim cmentarzu we Lwowie. Polski skandal na cmentarzu*, „Pokłyk sumlinnia” 1995 nr 28; „Nasze Słowo” z 20 VIII 1995, (tłumaczenia tytułów J. Kordasa); *Reprymenda z Toronto*, „Życie Przemyskie”, 24 I 1996; *Lwów wstrzymuje odbudowę Cmentarza Orląt*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1996; *ZUWP nie pomoże*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 I 1996, a także wiele innych.

U.P.A., wydanej w 1946 roku. Pogląd ten szerzyła propaganda OUN, zwłaszcza jej frakcja banderowska oraz tzw. dwójkarze. Jednak propagowali te twierdzenia też historycy ukraińscy i niektórzy polscy. Dotyczyło to także całej historii stosunków polsko-ukraińskich i na tym tle przedstawionych konfliktów w czasie II wojny światowej, jako wynikających z wielowiekowych zaszłości. Najbardziej znanym ukraińskim badaczem, który demaskował te manipulacje, był mieszkający w Kanadzie Wiktor Poliszczuk (pochodził z Wołynia). Po zsyłce podczas wojny do Kazachstanu wrócił na Wołyń i badał masowe mordy OUN-UPA. Po latach badań wyjechał na Zachód i kontynuował je. W 1995 roku w Toronto wydał książkę, w tłumaczeniu mającą tytuł *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA* (liczącą 424 strony). Badał także ideologię ukraińskiego nacjonalizmu, w tym Dmytro Doncowa, którą oceniał jako zbrodniczą. Przykład Poliszczuka dobrze ukazuje spór o OUN-UPA, w tym jego metody. Warto więc przyjrzeć się temu bliżej.

W 1995 roku „Gazeta Wyborcza” zamówiła u Poliszczuka (jako znanego badacza OUN-UPA) artykuł o zbrodni wołyńskiej z okresu wojny, co dotyczyło rozpoczętej dyskusji na ten temat w Polsce. Poliszczuk wyjaśniał potem, że wysłał ten artykuł, a „GW” przyjęła go do druku. Jednak redaktor naczelny Adam Michnik nie puścił tego tekstu do publikacji, zapewne nie chcąc psuć relacji polsko-ukraińskich. Dyskusja odbyła się więc bez głosu Poliszczuka. Później pisał on:

Prowadzona na łamach „Gazety Wyborczej” dyskusja na temat wydarzeń wołyńskich okresu wojny nie dała odpowiedzi na pytanie, kto i dlaczego mordował Polaków [...] Dla mnie, Ukrainka, żenujące okazały się artykuły naukowców z Łucka, których wywody można porównać do poziomu prelegentów partyjnych szczebla powiatowego. Przykro mi, ale też prof. Ryszard Torzecki nie poszedł w kierunku zde-maskowania roli OUN w mordach wołyńskich, mających charakter ludobójstwa⁷.

Odrzucony artykuł Poliszczuka zamieściło „Słowo – Dziennik Katolicki”, który miał oczywiście mniejszy zasięg publiczny. Warto jednak przyjrzeć się przedstawionym tam tezom autora. Poliszczuk w artykule cytował m.in. list Tarasa Bulby-Borowca do OUN Bandery, w którym pisał jak „oddziały wojskowe OUN, działając pod nazwą UPA [...] zaczęły wyniszczać w haniebny sposób polską ludność cywilną”. Poliszczuk sięgnął nawet po nacjonalistycznego historyka ukraińskiego Jarosława Peleśkyja z Iowa University, który pisał o „selektywnym wyniszczeniu” ludności polskiej przez UPA czy po nacjonalistycznego historyka z Wołynia, choć pracującego w Warszawie, Mikołaja Siwickiego. Ten ostatni też potwierdzał „z pewną nutką satysfakcji” fakt mordowania Polaków, choć powielał częste oceny, że był to skutek wielowiekowego gnębienia Ukraińców przez Polaków. Poliszczuk odwoływał się także do innych nacjonalistycznych autorów, jak Maksym Skorupśkyj czy O. Szulak, którzy przyznali, że mordowano nawet Ukraińców nie stosujących się do woli OUN. Poliszczuk odpowiadał w ten sposób na manipulacje historyków zaprzeczających zbrodni OUN-UPA. Kwestionował też opinie większości historyków upatrujących przyczyn tych mordów

⁷ W. Poliszczuk, *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10.

w zaszłościach od wielu wieków. Jako przykład podawał wspomnianego Mikołaja Siwickiego, autora trzech tomów *Dziejów konfliktów polsko-ukraińskich*, będących zbiorem tendencyjnie dobranych dokumentów. Oceniał, że celem tej pracy było „odwrócenie uwagi od OUN jako sprawcy mordów”. Poliszczuk dowodził, że przyczyną mordów OUN-UPA była zbrodnicza ideologia nacjonalistyczna, będąca „pogłębioną i poszerzoną [...] ideologią faszyzmu-nazizmu”. Ponadto podkreślał dążenia nacjonalistów do budowania imperialnej Ukrainy na „ukraińskich ziemiach etnicznych, które sięgają po Krynicę, Krasnystaw, Bielsk Podlaski, a na wschodzie po Wołgę i Kaukaz”. Do tego celu miało prowadzić m.in. etniczne oczyszczenie, czyli wymordowanie tam innych nacji niż ukraińska (zajmańców). Poliszczuk kwestionował też rozpowszechniane tezy, że powołana przez OUN do życia UPA walczyła podczas wojny na dwa fronty: przeciwko Niemcom i bolszewikom. Pisał:

Takie twierdzenie, szerzone przez propagandę nacjonalistów ukraińskich, niestety, przyjęte zostało za prawdziwe nawet wśród historyków, polityków i dziennikarzy na Zachodzie, też w Polsce, nie mówiąc już o obecnych historykach na Ukrainie. A przecież to twierdzenie jest wręcz nielogiczne: zwalczając Niemców, obiektywnie UPA pomagałaby bolszewikom, których też rzekomo zwalczała. I odwrotnie. Prawdą natomiast jest, że przed UPA był jeden tylko front: Polacy. Ich trzeba było wymordować, aby oczyścić teren Ukrainy Zachodniej z obcego elementu, aby nawet mowy być nie mogło w przyszłości na temat jakichś plebiscytów, linii demarkacyjnej itp. A przy tym UPA i „Służba Bezpeky” też mordowała Ukraińców. Metody mordów opisane są w pracy niżej podpisanego pt. *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN-UPA*⁸.

Dodawał, że naród ukraiński w zdecydowanej większości nigdy nie przyjął za swoją ideologii nacjonalizmu ukraińskiego, a OUN jedynie uzurpowała prawo przemawiania i działania w imieniu narodu. W dalszej części szczegółowo opisywał przykłady zbrodni UPA, podając mało znane fakty, które zamieszczał też w swojej książce.

Ponadto Poliszczuk pisał, że zapowiedź jej ukazania się zbulwersowała nacjonalistów ukraińskich, którzy starali się nie dopuścić do jej wydania. I dodawał:

Usiłowali oni włączyć do swej akcji organizacje polonijne i nawet służby specjalne Kanady. Sam tytuł książki ich zaszokował: Ukrainiec pisze o zbrodniach OUN-UPA! Zanim książka ukazała się, wszczęto przeciwko mnie kampanię, zapowiedziano więc mający mnie potępić, zastałem zaatakowany personalnie (Żyd, agent UB i KGB), nawet w Polsce – o dziwo – profesor historii Stepan Zabrowarny, nie przeczytawszy książki, napisał artykuł (a „Nasze Słowo” opublikowało go), w którym strzelał we mnie pociskami z arsenału „argumentum ad personam”. Odpowiedzi moje na ten artykuł „Nasze Słowo”, będące organem Związku Ukraińców w Polsce, nie opublikowało. Trudno się dziwić, skoro Związek Ukraińców w Polsce jest chwalcą OUN-UPA⁹.

⁸ W. Poliszczuk, *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10.

⁹ Tamże, s. 10.

Poliszczuk wyjaśniał, że także na Zachodzie wobec niego stosowano całkowity bojkot, o jego książce nie wiedzą Ukraińcy, a ukraińskie gazety odmawiały umieszczenia płatnego ogłoszenia o jej ukazaniu się. Pisał, że nacjonałiści ukraińscy bali się konfrontacji „mojej «gorzkiej prawdy» z ich kłamstwami”, więc wystosował pismo do organizacji ukraińskich w Kanadzie z propozycją spotkania z nim społeczności ukraińskiej, jako panelu z udziałem jego i trzech ukraińskich nacjonalistycznych profesorów. Odpowiedzi jednak nie było. Przykład Poliszczuka pokazywał wszystkie problemy związane z ujawnianiem zbrodni OUN-UPA, w tym oskarżanie o agencjonalność rosyjską, bo Kreml także zawsze eksponował zbrodnie UPA. Potępienie tych zbrodni przez ZSRR i Rosję nie oznacza jednak, że ich nie było.

Poliszczuk pisał, że: „do prawdziwego zbliżenia narodu polskiego i ukraińskiego może dojść dopiero po poznaniu prawdy o zbrodniczej działalności OUN-UPA, po ich oficjalnym potępieniu”. Dobrosąsiedzkich relacji bowiem nie można budować na krwi niewinnych ludzi. I dodawał:

Dlatego nie mają racji autorzy w rodzaju Ludwika Stommy, którzy, nie zgłębiwszy problemu, usiłują przejść nad nim lekką stopą. Problem nacjonalizmu ukraińskiego nie jest jedynie problemem dnia wczorajszego, jest to również problem dnia dzisiejszego, bowiem nacjonalizm ukraiński w dobie obecnej zdobywa coraz to większe wpływy na Ukrainie, szerzy się w Polsce. Nie odseparował się od zbrodniczej przeszłości, nadal stoi na pozycjach pierwotnych, jedynie z przyczyn taktycznych posługuje się dziś demokratyczną frazeologią. Dlatego jest to problem nie tylko dla historyków, polityków, ludzi do dziś cierpiących z powodu bólu sprzed pięćdziesięciu lat; jest to problem również dla polityków stojących u steru Państwa Polskiego i Ukraińskiego. Jeśli oni tego problemu nie dostrzegają, to tym gorzej dla nich, jako polityków¹⁰.

Poliszczuk miał wpływ na powołanie komisji ds. weryfikacji działań OUN-UPA w Radzie Najwyższej Ukrainy. W 1996 roku jej 95 deputowanych zwróciło się do parlamentów, rządów i organizacji w Rosji, Białorusi, Polsce, Słowacji, Jugosławii, Izraelu, o potępienie OUN-UPA oraz powołanie komisji międzynarodowej do oceny zbrodni tych formacji. W związku z tym z Ukrainy zwrócono się do Poliszczuka o opracowanie *Prawnej i politycznej oceny OUN i UPA*, co też przygotował (był prawnikiem i prokuratorem w Kanadzie). W liście do znajomych w Polsce pisał, że chce z tym dotrzeć do świata anglojęzycznego. Natomiast natrafiał na trudności przy ujawnianiu prawdy o OUN-UPA jeśli chodzi „o oficjalną Polskę, o jej naukowców, o polityków w Polsce i wśród Polonii”. Powodem była rozpowszechniana przez nacjonalistów ukraińskich podejrzliwość wobec niego, że działa na rzecz Rosji¹¹.

¹⁰ W. Poliszczuk, *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 18 XII 1995 r., s. 9–10; W. Poliszczuk, *Gorzka prawda: zbrodniczość OUN-UPA*, (tłumaczenie) Toronto–Warszawa 1995, ss. 424.

¹¹ List Wiktora Poliszczuka do Polski, Bramton-Ontario (Kanada) 9 XI 1996 r. – zbiory Jerzego Kordasa.

W Polsce wspomniany list 95 deputowanych publikował „Słowo – Dziennik Katolicki”. Pisano w nim, by uświadomiono sobie „niebezpieczeństwo groźby nacjonal-faszyzmu, jakie zawisło nad Ukrainą”. Apelowano do wszystkich, którzy nie mogą zapomnieć „setek tysięcy niewinnych ofiar zamęczonych przez członków zbrodniczej OUN” i jej formacji wojskowych, zwłaszcza UPA, których organizacyjna oraz ideologiczna działalność „daje pełną podstawę do zakwalifikowania ich jako ukraińskiej odmiany faszyzmu”. Pisano o zagrożeniu „ostatecznego odrodzenia i umocnienia się na Ukrainie nacjonal-faszystowskich organizacji, które nie odżegnały się od swych krwawych poprzedników, podnoszą do rangi bohaterstwa ich straszne zbrodnie, wyznają ideologię oraz praktykę «integralnego nacjonalizmu», tworzą szturmowe oddziały i rwą się do władzy”. Przypominano dokumenty programowe OUN-UPA, liczne źródła archiwalne, wyroki sądowe i zeznania świadków zbrodni tych formacji, dywizji SS-Galizien, batalionów Roland oraz Nachtigall, a także liczne badania naukowców z różnych krajów – potwierdzających ich zbrodniczą i faszystowską działalność. Pisano, że OUN-UPA uzurpowały sobie prawo działania w imieniu narodu ukraińskiego, mając na sumieniu „setki tysięcy wymordowanej ludności cywilnej różnych krajów, w tym Ukraińców”. Wyjaśniano, że tylko na Wołyniu i w Galicji te formacje bestialsko „zamordowały co najmniej 100 tysięcy cywilnej ludności za to tylko, że byli Polakami”. Dodawano, że nacjonaści brali też aktywny udział w zbrodniach hitlerowskich, mając na sumieniu m.in. masowe mordy na cywilnej ludności w Babim Jarze czy Chatyniu (nie mylić z Katyniem), krwawe tłumienie powstań antyfaszystowskich na Białorusi, Słowacji, Jugosławii i w Polsce. Wspominano, że nawet po swojej klęsce w II wojnie światowej nacjonalizm ukraiński prowadził straszną działalność na ukraińskiej ziemi, zabijając setki tysięcy faszystów przybyłych na Zachodnią Ukrainę, by odbudować gospodarkę i edukację. Uznawano te zbrodnie za ludobójstwo, zaś „działalność wielu zmilitaryzowanych formacji tego ruchu podpada pod pojęcie zbrodniczych organizacji w rozumieniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze”. Jednak następcy nacjonalizmu ukraińskiego, wbrew prawu i prawdzie historycznej, wykorzystując sprzyjające warunki, nadal „prowadzą masową kampanię skierowaną na rehabilitację OUN-UPA, kreowanie ich członków na bohaterów, żądają zrównania wojaków zbrojnych formacji nacjonalistycznych z żołnierzami, którzy wywalczyli zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej prowadzonej przeciwko faszyzmowi”. To ostatnie określenie II wojny światowej powszechnie stosowali nie tylko ukraińscy deputowani, ale i wszyscy wychowani na terminologii ZSRR.

W apelu ostrzegano, że w wielu miastach Ukrainy, głównie w zachodnich obwodach, nadaje się ulicom i placom „imiona złej sławy nacjonalistycznych zbrodniarzy, stawia się na ich cześć pomniki, tablice pamiątkowe, otwierane są muzealne kompleksy, z okazji złej pamięci dat urządzone są uroczystości itp.” Wyjaśniano, że współcześnie działające koła nacjonalistyczne nie odżegnały się od tzw. idei soborowości Ukrainy, która była i pozostaje podstawą ich politycznych programów. I dodawano: „Właśnie dlatego w agresywnej formie formułowane są pretensje terytorialne

pod adresem państw sąsiadujących z Ukrainą: Polski, Białorusi, Rosji, co nie tylko sprzeczne jest z Aktem Końcowym układu w Helsinkach, ale też realnie może być przyczyną destabilizacji sytuacji w Europie Wschodniej. Idei «soborowości» usiłuje się w dobie obecnej nadać charakter prawny”. Oceniano, że nacjonaliści wywołują na Ukrainie rozbrat w społeczeństwie, mają pretensje do szczególnego statusu w narodzie i dążą do monopolu jego wielowiekowej walki o niepodległość. Pisano, że bez oceny OUN–UPA, zwłaszcza z okresu wojny i po jej zakończeniu oraz bez wyraźnego stanowiska wobec działań nacjonalistów, „niemożliwe będzie osiągnięcie spokoju i zgody w społeczeństwie”. Oceniano, że kwestia ta wychodzi poza granice Ukrainy. Apelowano więc do państw, których obywatele najbardziej ucierpieli wskutek zbrodni OUN–UPA, by utworzono międzynarodową komisję obiektywnych fachowców (prawników, historyków) w celu opracowania materiałów i wniosków prawno-politycznych o działaniach OUN–UPA podczas wojny i po jej zakończeniu oraz przekazanie Trybunałowi Międzynarodowemu efektów tych prac. Pisano, że jest to teraz konieczne, w czasie wzrostu niestabilności w społeczeństwie i dążenia sił nacjonalistycznych „w kierunku bezpośredniego stosowania gwałtu oraz politycznego ekstremizmu”. Dodawano, że brak reakcji na wzrost zagrożeń ze strony nacjonal-faszyzmu „stanowi zbrodnię zarówno wobec pamięci okresu minionego, jak i wobec przyszłości”, bowiem „nad światem zawisł złowieszczy cień faszyzmu”. I tylko zespolone wysiłki adresatów apelu w kierunku prawdy historycznej miały gwarantować bezpieczeństwo. I kończono: „Zwracamy się o utworzenie międzynarodowej komisji, decyzje której mogłyby powstrzymać rozwój nacjonal-faszyzmu, który w dobie obecnej podnosi głowę na Ukrainie”¹². Apel pozostał bez odpowiedzi i sprawa rozmyła się, bo konflikty na Ukrainie utrudniły obiektywną ocenę tej kwestii.

Wkrótce także w publicznych mediach w Polsce pojawił się temat zbrodni OUN–UPA. Prezentowano różne liczby ofiar. W Polskim Radiu Wrocław np. w serwisach z 22 stycznia 1997 roku informowano, że „w ramach «czystek etnicznych» na Wołyniu, w województwach lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim, na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie i wschodnich obszarach województwa krakowskiego zamordowano od 60 do 500 tysięcy Polaków (według różnych źródeł). Historyk Władysław Siemaszko ocenia, że na Wołyniu zginęło 34 650 Polaków”. Podawano, że według polskich historyków winę za konflikt ukraińsko-polski na Wołyniu ponosi kierowana przez S. Banderę OUN i jej zbrojne ramię UPA, OUN wspierała ludność ukraińska, zaś najbardziej dramatyczne wydarzenia były w lipcu 1943 roku, gdy zjednoczone oddziały OUN pod dowództwem Bandery rozpoczęły eksterminację Polaków. Podawano też inne nieznanie szerzej dane: „Były prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk w 1991 roku nazwał UPA «organizacją zbrodniczą» i liczbę zamordowanych Polaków określił na około 800 tysięcy”¹³.

¹² *Do narodów, parlamentarzystów i rządów Ukrainy, Białorusi, Izraela, Polski, Słowacji i Jugosławii!*, „Słowo – Dziennik Katolicki” (dodatek: Kresy), 2 XII 1996 r., s. 9.

¹³ *UPA Wołyń*, wydruk serwisów informacyjnych Polskiego Radia Wrocław, 22 I 1997 r., autor Oleksiak.

Pisma wrocławskich Kresowian („Semper Fidelis”, „Na rubieży”) podawały też w tym czasie wypowiedź prezydenta L. Krawczuka z okazji ekshumacji polskich ofiar w Ostrówkach na Wołyniu, w której wskazał liczbę 500 tys. zamordowanych Polaków. Te wielkości ofiar były szokujące, sprzyjały więc kwestionowaniu masowych zbrodni. Możliwe, że prezydent Ukrainy otrzymał dane obejmujące wszystkich polskich obywateli (Ukraińców, Polaków, Żydów). Jeśli chodzi o liczbę podaną przez W. Siemaszkę, to po jego gruntowych badaniach w książce z 2008 roku podawał już wielkość ok. 90 tys. Polaków zamordowanych przez OUN-UPA. Taką samą liczbę zamordowanych Ukraińców przez te formacje podawał zaś W. Poliszczuk. Te badania były bardzo trudne, bo niejednokrotnie po rzeziach OUN-UPA nikt nie przeżył (nawet dzieci), nie było więc świadków. Ponadto nacjonałści ukraińscy zacierali ślady zbrodni¹⁴.

Dysproporcje dotyczyły też liczby członków UPA. W tym czasie ukazywały się na Ukrainie opracowania fantazyjnie szacujące liczby „bojowników UPA” od 400 tys. do 2 mln (przy np. 80–100 tys. członków UPA podawanych przez źródła sowieckie)¹⁵.

Tymczasem Kresowianie zbierali dane o zbrodniach UPA i domagali się od władz ich rozliczenia. 26–27 kwietnia 1997 roku Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich (TMLiKPW) oraz prezesi 82 oddziałów i jego klubów, wysłali list do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przed jego wizytą na Ukrainie (miał tam podpisać deklarację o pojednaniu polsko-ukraińskim, co też uczynił). Takich listów tego środowiska było więcej. Odnoszono się m.in. do akcji „Wisła” i żądano rozliczenia zbrodni OUN-UPA. W liście do Prezydenta RP z kwietnia 1997 roku pisano:

Większość polskiej ludności kresowej, mieszkającej obecnie w Polsce, w tym również autorzy niniejszego pisma, była świadkami i osobiście przeżyła na Kresach Wschodnich koszmar i tragedie bestialskich mordów, dokonanych na setkach tysięcy ludności polskiej (głównie na dzieciach, kobietach i starcach), przez faszystowskie organizacje nacjonalistów ukraińskich, takie jak OUN-UPA, SS-Galizien, Policja Ukraińska i inne. Zbrodniami tymi nie obwiniamy całego narodu ukraińskiego, a jedynie tę jego część, która stworzyła ludobójcze nacjonalistyczno-faszystowskie organizacje. Jako Kresowiaci, byli mieszkańcy Ziemi Lwowskiej, Podola, Pokucia, Wołynia i Polesia, mamy prawo oczekiwać od Pana Prezydenta RP, że zapowiedziana deklaracja pojednania i towarzyszące porozumienia zawierają będą jednoznaczne stanowisko obu stron w sprawach dotąd przemilczanych i niezatawionych.

Do tych spraw zaliczano m.in. uznanie UON-UPA za zbrodnicze organizacje nacjonalistyczno-faszystowskie (ze skutkiem prawnym), potępienie ich zbrodni na Polakach przez rząd Ukrainy i przeproszenie narodu polskiego za krzywdy. Ponadto

¹⁴ W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2008, s. 287–297.

¹⁵ W oryginale: В.Кучер, І. Дробот, М. Виговсий, О. Сушко, П. Чернега, *ОУН-УПА і українське питання: погляд із сьогодення*, Київ 1997, s. 38.

domagano się odniesienia do żądania Światowego Kongresu Ukraińców i Związku Ukraińców w Polsce w sprawie potępienia przez Sejm RP akcji „Wisła” jako ludobójstwa. Pisano, że akcję tę prowadzono zgodnie prawem w 1947 r. i z konieczności zaprowadzenia ładu i spokoju w południowo-wschodniej Polsce, a sama akcja nie może być wyrwana z kontekstu konfliktu polsko-ukraińskiego. Wyjaśniano, że akcja „Wisła” była skutkiem, a nie przyczyną przesiedlenia ludności ukraińskiej, co wówczas było jedynym rozwiązaniem, które uratowało tysiące niewinnych ludzi, zarówno Polaków, jak i Ukraińców od czystki etnicznej. Dodawano, że próba obarczenia narodu polskiego winą za akcję „Wisła” jest krzywdząca i sprzeczna z ówczesnymi realiami. I konkludowano: „Z tego powodu nie podzielamy opinii Senatu RP I kadencji (z sierpnia 1990 r.) potępiającej akcję „Wisła”. Jako wysiedleńcy wyrażamy jedynie współczucie tym, szczególnie niewinnym wysiedlonym z ich Ojcowizny, choć odbywało się to na znacznie korzystniejszych warunkach niż nasze”. Takie listy wysłano też do Sejmu, Senatu i rządu. Te kwestie powracały w kolejnych pismach i na zebraniach TMLiKPW, bo ze strony władz ukraińskich był opór, a polskie władze przedkładały dobre bieżące relacje nad kwestie historyczne. Reagowano też na incydenty związane z obchodami 50. rocznicy akcji „Wisła”, organizowanymi w Polsce przez mniejszość ukraińską¹⁶.

Spory polsko-ukraińskie na temat zbrodni UPA toczono też na uczelniach. Zdezystały się przy tym skrajnie odmienne oceny i poziom kultury dyskusji. Przykładem była przeprowadzona 15–17 października 1997 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim konferencja naukowa: *Polacy–Ukraińcy na przestrzeni dziejów*, z udziałem znanych badaczy. Na szczególną uwagę zasługiwały referaty w duchu pojednania polsko-ukraińskiego, choć oparte na ocenie historycznej zbrodni OUN–UPA na Polakach. Referaty wygłosili m.in.: Wiktor Poliszczuk (*Ideologia integralnego nacjonalizmu ukraińskiego*), Edward Prus (*Kolaboracja ukraińskich nacjonalistów (legalne formacje zbrojne OUN)*), Aleksander Korman (*Ukraińska Powstańcza Armia na terenach II Rzeczypospolitej i jej stosunek do ludności polskiej*), Jacek Wilczur (*Operacja „Wisła” – prawda i fikcje*), Tadeusz Piotrowski (*SS Galizien*). Badaczy tych zaproszono w związku z narastającym wówczas sporem na Ukrainie i w Polsce na ten temat. Raport z konferencji np. notował: „Nie obyło się również bez wstawiania do sesji naukowej propagandy ukraińskich nacjonalistów, nie mającej nic wspólnego z historią”. Pisano m.in., że referat H. Duć-Fajfer „został oprotestowany w imieniu nacjonalistów ukraińskich, zawłaszczających niezależność Łemków, wbrew ich rodowodowi”. Były jednak też odmienne reakcje na referaty. W raporcie pisano: „Słuchacze zebrani w wypełnionej po brzegi auli owacją na stojąco nagrodzili referat dr. Wiktora Poliszczuka. Jego referat zawierał obronę narodu ukraińskiego przed

¹⁶ *Pojednanie, ale...*, a także listy TMLiKPW, „Semper Fidelis”, 1997 nr 3, s. 2–3. Oprócz tych kwestii TMLiKPW domagało się od Ukrainy zwrotu dóbr kultury polskiej (w tym w całości zbiorów Biblioteki Ossolineum), kontynuacji odbudowy Cmentarza Orłąt Lwowskich oraz remontu niszczących pomników i nagrobków na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, traktowania na Ukrainie polskiej mniejszości tak, jak mniejszości ukraińskiej w Polsce (m.in. z możliwością nauki języka polskiego w przedszkolach i szkołach).

piętnem zbrodni ludobójstwa dokonanego na narodzie polskim przez nacjonalistów ukraińskich, przewodzących bandom rizinów, bulbowców, banderowców z pod znaku UPA, stanowiących znikomy procent ludności ukraińskiej”. Poliszczuk podkreślał też zbrodniczość ideologii ukraińskich nacjonalistów i niewłaściwe określenia prezydentów Polski i Ukrainy: „zginęli z rąk ukraińskich”, rzucające cień zbrodni nacjonalistów na naród ukraiński (21 maja 1997 roku na spotkaniu prezydentów słowa te umieszczono w deklaracji o pojednaniu)¹⁷.

Na powyższą konferencję ostro reagował ambasador Ukrainy w RP Petro Sardaczuk. W liście do rektora UJ pisał o swojej „trwodze” z powodu tej „konferencji «naukowej»”. Oceniał:

Konferencja, której uczestnikami byli znani ze swojej ukrajinofobii W. Poliszczuk, E. Prus, J. Wilczur, M. Berny i in., miała charakter nie tyle naukowy, ile polityczny, przy tym wyraźnie antyukraiński. Cel organizatorów konferencji jest zupełnie jasny: nie dopuścić do polepszenia i pełnego uregulowania ukraińsko-polskich stosunków, utrzymywać w polskim społeczeństwie duch ukrajinofobii, który ostatnio zaczął przygasać wskutek wytrwałej pracy przywódców naszych państw oraz ukraińskiej i polskiej dyplomacji. Nawet niektórzy uczestnicy konferencji (a na sali byli obecni prawie wyłącznie ludzie o nastrojach antyukraińskich) zwrócili uwagę na jej jednostronny charakter oraz na to, że mimo zapewnień organizatorów nie sprzyjała ona polsko-ukraińskiemu pojednaniu.

Ambasador na wsparcie swej opinii podał głosy pracownik UJ: dr Bożeny Zinkiewicz-Tomanek i dr H. Duć-Feifer (choć z cytowanego wcześniej raportu wynikało coś innego, bowiem tę ostatnią atakowano „w imieniu nacjonalistów ukraińskich”). I pisał, że bardzo przykre i niezrozumiałe jest wzięcie udziału tak poważnej uczelni jak UJ „w antyukraińskiej akcji o niechlubnym celu – podżegania w stosunkach ukraińsko-polskich waśni międzynarodowościowych”. I oczekiwał, że „podobny przykry fakt się nie powtórzy”¹⁸.

Ambasador nie mógł zrozumieć istoty dyskusji na uczelni. Odpowiadał mu więc na te zarzuty rektor UJ w liście. Pisał, że debaty na uczelni prowadzone są „w duchu wolności słowa i wypowiedzi”. Odwołał się też do deklaracji o pojednaniu prezydentów Polski i Ukrainy z maja 1997 roku, mówiącej o „sprawach bolesnych w przeszłości” i adresowanej do przyszłych pokoleń Ukraińców i Polaków. I dodawał: „Pan Prezydent Leonid Kuczma – jak to wszyscy słyszeliśmy – nie widzi niczego złego w dyskusji i odmiennych ocenach. Naszym wspólnym zaś zadaniem jest szukanie

¹⁷ K. Bulzacki, *Polacy i Ukraińcy na przestrzeni dziejów*, raport z konferencji na UJ z 15–17 X 1997 r. – zbiory Jerzego Kordasa. Z referatami wystąpili też: dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko (*Fundacja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego – narodowa czy lwowska?*), Michał Klimecki (*Sojusz polsko-ukraiński 1920 rok*) czy ciepły wobec swojej grupy etnicznej referat Heleny Duć-Fajfer (*Emancypacja kulturowa Łemków*). Były także wystąpienia dotyczące odległych wieków, np. Janusza Kotlarczyka *Łędzianie i „Akcja Roś”*, poświęcony polskości ziem pogranicza polsko-ruskiego. Ponadto głos zabierały inne osoby.

¹⁸ List Ambasadora Ukrainy w RP Petro Sardaczuka do Rektora UJ prof. Aleksandra Kojas, Warszawa 28 X 1997 r., sygn. 49/1574 – zbiory Jerzego Kordasa.

prawdy, a nie osądzanie". Taki widział cel konferencji. Wyjaśniał, że omawiane kwestie są skomplikowane, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Jako dowód tego załączał list Prezesa Rady Organizacji Weteranów Ukrainy z 24 października 1997 roku w tej sprawie. Pisał też, że przeczytał materiały z konferencji i relacje mediów, nie znajdując nic, co zarzucał uczestnikom ambasador. Nie zgadzał się też z jego oceną, że celem organizatorów konferencji było „nie dopuścić do polepszenia i pełnego uregulowania ukraińsko-polskich stosunków”¹⁹.

Powyższa wymiana poglądów związanych z OUN–UPA stanowi typowy przykład też stawianych przez obie strony sporu oraz gorącej atmosfery z nim związanej. W następnych latach odbywały się kolejne konferencje w Polsce na temat OUN–UPA i dyskusja wyglądała podobnie, przy rosnącej aktywności środowiska Kresowian. Przykładem tego była 26 września 1999 roku we Wrocławiu sesja naukowa na temat zbrodni OUN–UPA na Polakach, a dzień wcześniej odsłonięto i poświęcono Pomnik Ofiar Zbrodni Ludobójstwa Ludności Polskiej²⁰.

Kresowianie byli też jednym z nielicznych w Polsce środowisk krytycznych wobec władz Ukrainy po pomarańczowej rewolucji. W piśmie „Na Rubieży” m.in. ostrzegano, że prezydent Wiktor Juszczenko wiosną 2005 roku po raz kolejny deklarował doprowadzenie do pojednania weteranów UPA i Armii Czerwonej. Termin wyznaczył na 9 maja w 60. rocznicę zwycięstwa nad III Rzeszą. Juszczenko zapowiedział też, że wraz z rządem zabezpieczy weteranom godne życie. W „Na Rubieży” pisano:

Wiktor Juszczenko złożył swoją deklarację, nie czekając nawet na uchwałę parlamentu ukraińskiego, który ma przyznać członkom UPA status weteranów wielkiej wojny ojczyznianej. Nowy „demokratyczny” prezydent Ukrainy zachowuje się tak,

¹⁹ List Rektora UJ do Ambasadora Ukrainy w RP – zbiory Jerzego Kordasa. Na koniec rektor pisał: „Sądzę, że te wyjaśnienia załagodzą niepotrzebne nieporozumienia i żadnej mierze nie wpłyną na – jak to Pan ładnie napisał w swoim liście – «piękne tradycje ścisłych więzi PAN z Ukrainą»” [Polska Akademia Nauk wsparła konferencję]. Informował też, że Oddział PAN w Krakowie podpisze wieloletnią umowę o współpracy z Zachodnim Centrum Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie oraz z niektórymi placówkami naukowymi w Łucku, Równem i Ostrogu, z którymi już UJ współpracuje kilka lat. Podawał przykłady tej współpracy i deklarował dalszą.

²⁰ „Na Rubieży” 1999 nr 41. W uroczystościach brał udział m.in. kardynał Henryk Gulbinowicz. Z kolei na konferencji wystąpili badacze, m.in.: Leon Popek (*Martyrologia duchowieństwa katolickiego na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1946 [straty z rąk nacjonalistów ukraińskich OUN–UPA]*), Ewa Siemaszko (*Eksterminacja Ludności Polskiej na Wołyniu w latach 1942–1944*), Edward Prus (*Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich popełnione na ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1947*), Wiktor Poliszczuk (*Odpowiedzialność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów [OUN] za martyrologię ludności polskiej na Kresach Wschodnich II RP w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu*). Te i inne wystąpienia publikowano w piśmie Kresowian „Na Rubieży” 1999 nr 41, w tym wiele innych materiałów związanych z tematem konferencji, m.in. protest organizacji kresowych i kombatanckich w sprawie upamiętniania UPA. Był także list Kresowian do nowego Ambasadora Ukrainy, Dmytro Pawłyyczko, krytykujący jego publiczne wystąpienia rehabilitujące OUN–UPA. Cały numer tego pisma był poświęcony tej tematyce.

jakby niczego nie słyszał o ludobójstwie UPA dokonany na cywilnej ludności polskiej w latach 1943–1947 oraz Ukraińcach, którzy nie chcieli uczestniczyć w tym barbarzyństwie²¹.

Pisano, że Juszczenko i jego nacjonalistyczni sympatycy głoszą półprawdy i wypaczają historię, co jest „instrumentem mającym pomóc w gloryfikacji zbrodniarzy z OUN–UPA jako żołnierzy formacji walczącej z hitlerowcami”. I dodawano: „Ostatnie deklaracje Juszczenki poniekąd przyznają rację zwolennikom kandydata na prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, którzy w ulotkach przedstawiali Juszczenkę w mundurze UPA”. Odnoszono się ponadto do polskich władz:

Gloryfikacji zbrodniarzy OUN–UPA na Ukrainie sprzyja także brak reakcji przedstawicieli rządu i prezydenta Polski na niepokojące wypowiedzi prezydenta Juszczenki. Można odnieść wrażenie, że dla polskiej dyplomacji poprawność polityczna jest ważniejsza od prawdy o męczeństwie Narodu Polskiego²².

Oceniano, że oprócz polskich władz, także nacjonaści ukraińscy byli jedną z głównych sił politycznych, które udzieliły poparcia Juszczence, stąd jego deklaracje są odwzajemnieniem się za to²³.

„Na Rubieży” odwoływało się też do *Komunikatu PAP* z 16 marca 2005 roku. Pisano w nim, że „pierwsze efekty «pomarańczowej rewolucji» popieranej przez polskich polityków, nie mających rozeznania kim był i jest w dalszym ciągu faszystowski ukraiński nacjonalizm dla Polaków i Polski, budowano na hasłach ludobójczych zbrodniczej OUN i UPA”. I dodawano: „Oto tych ludobójców polskiej, żydowskiej i ukraińskiej ludności Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko chce uznać za weteranów drugiej wojny światowej”²⁴. Z kolei na podstawie innego *Komunikatu PAP* z 16 marca 2005 roku i gazety internetowej „Ukraińska Prawda”, podawano, że na Ukrainie żyło wówczas ok. 10 mln weteranów II wojny światowej i innych konfliktów. I wyjaśniano, że żołnierze UPA mają taki status tylko na zachodzie Ukrainy, gdzie decyzje o tym podjęły miejscowe władze. Cytowano też wypowiedź Juszczenki ze spotkania Rady Organizacji Weteranów w Kijowie: „Znaleźliśmy porozumienie ze wszystkimi – z Polakami, a nawet z Japonią. Nie potrafimy tylko porozumieć się sami ze sobą”²⁵. Wynikało z tego, że polskie władze zgodziły się wówczas na gloryfikację UPA. Natomiast w skali całej Ukrainy była to pierwsza próba forsowania państwowej gloryfikacji UPA przez prezydenta. Środkiem do tego celu miało być *podczepienie* weteranów UPA pod powszechnie uznanych po II wojnie światowej – weteranów Armii Czerwonej, co zresztą drażniło Moskwę.

²¹ Juszczenko „spląca” długi, „Na Rubieży” 2005 nr 80, s. 13.

²² Tamże, s. 13–14.

²³ Tamże.

²⁴ Juszczenko chce porozumienia weteranów UPA i Armii Czerwonej, „Na Rubieży” 2005 nr 80, s. 14.

²⁵ Tamże.

Warto dodać, że Kreml stale antagonizował pomarańczową Ukrainę z Polską, sięgając po temat OUN–UPA. Sprzyjał temu ukraiński nacjonalizm, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie. Był on antyrosyjski, ale także antypolski, co dziwiło w Polsce, która najmocniej z wszystkich państw wspierała integrację Kijowa z Zachodem, pomarańczową Ukrainę i jej niepodległość. W Polsce trudna była akceptacja kultu S. Bandery na Ukrainie, w tym przez jej władze. Po pomarańczowej rewolucji i przejęciu władzy w 2004 roku przez prezydenta Juszczenkę i premier J. Tymoszenkę, nawet nasiliła się tam gloryfikacja OUN–UPA, a główny spór dotyczył rzezi UPA w 1943 roku na polskiej ludności Wołynia. Było to widoczne, gdy Sejm RP dość łagodnie potępił rzeź w jej 60. rocznicę w 2003 roku²⁶. Wywołało to jednak krytykę na Ukrainie wśród nacjonalistów, a winę za rzeź często tam relatywizowano w mediach. Ponadto na Ukrainie postępowała gloryfikacja OUN–UPA na nowych polach, np. w filmie. W czasach ZSRR oraz w pierwszych latach po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku, nie było filmów pozytywnie ukazujących OUN–UPA. Zaczęło się to zmieniać w XXI wieku. Można wskazać np. film Olesia Janczuka z 2003 roku *Żelazna sotnia* o podzieleniu Ukrainy przez ZSRR i Polskę oraz o walce UPA z Wehrmachtem. Film dowodził, że Stalin oddał Polsce Zakerzonię, czyli „odwiecznie ukraińskie ziemie z prawie 1 mln ukraińskich mieszkańców”, zaś OUN powstała do obrony Ukrainy przed represjami i dla odrodzenia państwa. Film opisywał sotnię UPA pod dowództwem Mychajła Dudy „Hromenki” oraz był hołdem dla niego i tej formacji²⁷.

Podobnych przykładów na Ukrainie w duchu koncepcji OUN było więcej, np. w sprawie zacierania polskości czy utrudniania Polakom upamiętnienia ofiar zbrodni UPA. W 2005 roku wprawdzie częściowo kończyły się wieloletnie kłopoty z odbudową Cmentarza Orłąt we Lwowie, ale powstawały inne podobne problemy. Były one zgodne z cytowaną Uchwałą OUN 1990 roku, zalecającą takie działania wobec Polaków. Kłopoty z upamiętnianiem polskich ofiar UPA w różnych miejscach Ukrainy były widoczne zwłaszcza w latach 2006–2007, choć władze ukraińskie brały udział w obchodach w Porycku i Hucie Pieniackiej, gdzie wzniesiono pomniki pomordowanym Polakom. Uroczystość odbyła się też w Pawłokomie i Sahryniu, gdzie z rąk Armii Krajowej ginęli Ukraińcy. Prezydent Juszczenko starał się unikać sporów historycznych z Polską ze względu na politykę Kremla, ale z niewielkim skutkiem. Ogłosił bohaterem narodowym S. Bandere, w Polsce symbol rzezi na polskiej ludności. Juszczenko 12 października 2007 roku także wydał dekret o pośmiertnym uhonorowaniu Romana Szuchewycza, głównego komendanta UPA w latach 1943–1950, dowodzącego walką z Armią Czerwoną i NKWD (poległ w tej walce) oraz winnego ludobójczej czystki Polaków na Wołyniu. Z kolei 22 stycznia 2010 roku prezydent Juszczenko w końcu kadencji nadał mu tytuł Bohatera Ukrainy. Jego pomnik zbudowano na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, zresztą niedaleko

²⁶ *Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. Rocznicą tragedii wołyńskiej*, „Monitor Polski” 2003 nr 37, poz. 516.

²⁷ <https://krzyzowiec.wordpress.com/2007/11/17zelazna-sotnia-heroje-zakerzonii> [dostęp: 10.12.2015].

pomnika Bandery²⁸. W Polsce środowiska Kresowian za gloryfikację OUN-UPA głównie winiły Juszczenkę, gdy był premierem (1999–2000), a zwłaszcza prezydentem (2004–2010).

W latach 2007–2008 środowiska Kresowian coraz ostrzej krytykowały polskie władze za brak reakcji na gloryfikowanie UPA na Ukrainie. Ważnym krytykiem był ks. Isakowicz-Zalewski, który stał się nieoficjalnym rzecznikiem Kresowian. Zaczął też wyznaczać linię podziału między zwolennikami bezwzględnego rozliczenia OUN-UPA z ludobójstwa na Polakach, a zwolennikami odsunięcia tej kwestii na dalszy plan, by nie burzyć strategicznych relacji polsko-ukraińskich. W 2008 roku np. publicznie skrytykował polskie władze, w tym popieranego przez siebie prezydenta Lecha Kaczyńskiego, za uczczenie w niewystarczającym stopniu 65. rocznicy krwawej niedzieli na Wołyniu. Samo określenie rzeź wołyńska ksiądz ocenił jako niewłaściwe w odniesieniu do tamtych wydarzeń. Za jedyne odpowiednie słowo uznał: ludobójstwo. To określenie stało się też przedmiotem sporów wśród polskich polityków w kolejnych latach przy przyjmowaniu uchwał (np. w Sejmie)²⁹.

Polско-ukraińskie spory na tym tle nasilały się. 29 czerwca 2009 roku we Lwowie szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Naływajczenko podczas otwarcia Muzeum Totalitaryzmu zrównał polską policję z gestapo i NKWD. Na Ukrainie nie spotkało się to z krytyką, a ocena ta wyrażała tezy OUN. Podobne lub ostrzejsze oceny na temat „polskich okupantów” wyrażali także ukraińscy historycy młodego

²⁸ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010 nr 1.

²⁹ Ks. Isakowicz-Zalewski jako kapelan Kresowian od wielu lat upominał się o pamięć dla ofiar rzezi wołyńskiej. We władzach Ukrainy zaś tropił spadkobierców Bandery i OUN-UPA. Prowadził badania historyczne nad zbrodniami nacjonalistów w Polsce i na Ukrainie, dokąd jeździł do końca 2013 roku. (dostawał tam pogróżki od ukraińskich nacjonalistów). Opisał to w książkach *Kronika życia czy Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, (2008). Piętnował też wsparcie nacjonalistycznych formacji przez księży Cerkwi greckokatolickiej na czele z metropolitą lwowskim Andrzejem Szeptyckim. Jego książka wywołała ostry protest metropolity przemysko-warszawskiego Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej. W liście do kardynała Stanisława Dziwisza oskarżył on autora o sianie nienawiści do Ukraińców, zamiast działania na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego wzorem obu Kościołów. Ks. Zaleski krytykował także współpracę duchownych greckokatolickich z hitlerowcami oraz zamazywanie ukraińskich zbrodni. Obok relacji z poświęcenia pomnika S. Bandery we Lwowie w 2007 r. pisał: „Ukraińska Cerkiew greckokatolicka od lat nurza się w nacjonalizmie i gloryfikacji zbrodniarzy z UPA. Głównie za przyczyną lwowskiego arcybiskupa Ihora Woźniaka”. I pytał: „Czy byłoby możliwe, żeby w Niemczech święcono pomnik Heinricha Himmlera?” Od początku sprzeciwiał się też procesowi beatyfikacji wspomnianego abp. A. Szeptyckiego. Zarzucał mu kolaborację z III Rzeszą, błogosławienie SS-Galizien czy niedostateczny sprzeciw wobec mordów na Polakach. Po przyjęciu 16 VII 2015 r. przez papieża Franciszka dekretu o heroiczności cnót abp. A. Szeptyckiego, ks. Isakowicz-Zaleski pisał na swoim blogu, że decyzja ta zaogni tylko kontrowersje wokół tego ukraińskiego hierarchy. Opinie te szeroko prezentował z dużym odzewem nie tylko Kresowian. Na ich wiarygodność wśród Polaków wpływał stan duchowny, „sakralizujący” kwestię, o którą walczył Kresowianie. Por. I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia”, 2015 nr 6, s. 29–33.

pokolenia³⁰. W lecie 2009 roku konflikt wybuchł z powodu rajdu szlakiem Bandery, czyli wyjazdu rowerzystów z Ukrainy do Polski, co oburzało Polaków. W efekcie nie wpuszczono ich do Polski. Ponadto 1 lipca 2009 roku ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zorganizował protest przeciwko nadaniu prezydentowi Juszczenko tytułu doktora honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ten ksiądz zakłócił też obchody 440-lecia Unii Lubelskiej, krzycząc przez tubę o gloryfikacji zbrodniarzy przez prezydenta Ukrainy. Z kolei w sierpniu 2009 roku na jednym z nacjonalistycznych portali ukraińskich pojawił się artykuł, w którym grozono mu śmiercią³¹. Z negatywnym odzewem na Ukrainie spotkała się też uchwała Sejmu z 15 lipca 2009 roku w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich, która oddawała cześć kilkudziesięciu tysiącom cywili pomordowanych podczas II wojny światowej przez nacjonalistów ukraińskich. W 2008 roku nie przyjęto jej, by nie zdrażniać wzajemnych stosunków i dopiero w 2009 roku w 66. rocznicę rzezi wołyńskiej zdecydowano się na to. Uchwała była dość wyważona. Pisano, że autorami rzezi, mającej znamiona ludobójstwa, były OUN i UPA. W uchwale dziękowano też tym Ukraińcom, którzy z narażeniem życia pomagali ratować życie polskich sąsiadów³². Uchwała wywołała falę krytyki na zachodniej Ukrainie. 18 sierpnia 2009 roku Rada Obwodu Tarnopolskiego (dominowała tam nacjonalistyczna partia Swoboda) pisała, że *polityczne koła* Polski i jej parlament *obrały niebezpieczną drogę podżegania do wrogości narodowej* i uznawała to za *podważenie integralności terytorialnej Ukrainy*³³. Z kolei 15 września 2009 roku podobną uchwałę przyjęła Rada Obwodu Lwowskiego. W dużej ukraińskiej gazecie „Deń” pojawił się zaś obszerny i tendencyjny materiał o tym, pt. *Czemu milczą uczeni Polacy*. Potępiano tam uchwałę i publikowano komentarze ukraińskich intelektualistów, którzy krytykowali polskich posłów za posługiwanie się pojęciem Kresów Wschodnich. Zarówno oni, jak i gazeta, byli dotąd cenieni w Polsce za wspieranie współpracy obu narodów³⁴. Takie głosy zaskakiwały Polaków wspierających Ukrainę od 1991 roku oraz dbających o jej pozytywny wizerunek w Polsce.

Nacjonalistyczne trendy na Ukrainie jednak zmieniały ten wizerunek. W badaniach Pentora z 2009 roku, wśród wrogów w czasie II wojny światowej Polacy najgorzej oceniali Ukraińców, gorzej niż Niemców i Rosjan. Przy tym Polacy w czasie wojny mieli styczność głównie z Niemcami (49% badanych) i Rosjanami (41%), a znacznie mniej z Ukraińcami (15%). Najgorzej jednak zapamiętali kontakty

³⁰ „Rzeczpospolita” 4 VII 2009; I. Derewjanyj, W. Wiatrowycz, R. Zabiłyj, *Wjaznycia „Na Lonckoho”. Istoryczna Dawidka*, <http://www.lonckoho.lviv.ua>; http://upa.in.ua/book/?page_id=37 [dostęp: 14.11.2009].

³¹ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*; R. Rudenko, *U swoich antyukrajnińskich prowokacjach moskowska Łubjanka posłuhowujet`sia polskymy debilamy*, www.ukrationalism.org.ua/publications/?n=1645 [dostęp: 13.11.2009 – dziś strona nie istnieje].

³² *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, „Monitor Polski” 2009 nr 47, poz. 684.

³³ Depesza PAP z 18 VIII 2009.

³⁴ „Deń” z 1 VIII 2009; Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości...*

właśnie z Ukraińcami (64% oceniało jako złe). Na taki obraz wpłynął spory wzrost liczby publikacji w Polsce o rzeziach UPA, głównie na Wołyniu (wiedziało o tym 57% Polaków). Dużą rolę odegrał w tym rozwój Internetu, gdzie było sporo tekstów o tym oraz o gloryfikacji Bandery, OUN–UPA itp.³⁵. O okrucieństwie Ukraińców dowiadywano się w szerszym obiegu w Polsce stosunkowo późno (odmiennie niż o zbrodniach Niemców i Rosjan). Wcześniej temat zbrodni nacjonalistów ukraińskich krążył w relacjach rodzin ofiar i niszowych wydawnictwach (np. Kresowian). Szersze publikacje o tym w mediach mogły więc wielu Polaków szokować, wpływając na te oceny. Te i inne sondaże wskazywały, jak wielki wpływ na ocenę sąsiadów miała wojna. Dowodziły też, że mimo pozytywnej prezentacji Ukraińców w głównych polskich mediach, w drugim obiegu krążyły odmienne opinie związane z UPA. Ogólnie jednak obraz Ukraińców w Polsce od 1991 roku stawał się coraz bardziej pozytywny³⁶. Na Ukrainie stosunek do Polaków też był pozytywny, a w 2009 roku Polskę oceniano jako kraj najbardziej przyjazny³⁷. Równocześnie jednak Ukraińcy rozwijali antypolski nurt heroizacji OUN–UPA, Bandery itp.

Proces gloryfikacji OUN–UPA rozwijał się zwłaszcza od prezydentury W. Juszczeki. W miejscach zbrodni dokonywanych przez te formacje stawiano jej członkom pomniki i oddawano hołd jako *bohaterom i bojownikom o wolność Ukrainy*. Na tablicach instytucji zaś najczęściej sławiono S. Banderę i R. Szuchewycza, którym prezydent Juszczenko nadał tytuł Bohatera Ukrainy³⁸. W latach 2010–2013 prorosyjski nowy prezydent Wiktor Janukowycz zmienił tę politykę. Za jego kadencji Okręgowy Sąd Administracyjny w Doniecku uchylił dekret jego poprzednika gloryfikujący Banderę, a Naczelny Sąd Administracyjny Ukrainy 2 sierpnia 2011 roku utrzymał w mocy decyzję donieckiego sądu. W 2013 roku związana z prezydentem Janukowyczem Partia Reginów oraz komuniści inicjowały też apel 148 deputowanych Rady Najwyższej do polskiego Sejmu o uznanie rzezi wołyńskiej za ludobójstwo. W Polsce uznano to za rosyjską prowokację i odrzucono apel. Na Ukrainie zaś polityka Janukowycza spotykała się z oporem nacjonalistów³⁹. Jako przykład tego

³⁵ W. Szacki, *Poplątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18 VIII 2009, s. 1; W. Szacki, M. Wojciechowski, *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 VIII 2009, s. 4.

³⁶ *Stosunek Polaków do różnych narodów*, Raport CBOS z grudnia 2008 r., s. 3–4, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF [dostęp: 8.11.2009].

³⁷ Depesza PAP z 26 X 2009; Raport IFAK Ukraine, *5 faktów ob. Ukrajincach: Piataja wolna*, http://www.ifak.com.ua/images/stories/pdf/meeting_with_joachim_wessling_21.10.pdf [dostęp: 13.11.2009 – dziś strona nie istnieje]; Ł Adamski, *Zmiana wrażliwości...*

³⁸ Cz. Partacz, *Efekt Lucyfera, czyli rzecz o wyjątkowo okrutnym mordowaniu Polaków przez banderowców*, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/prof-zw-dr-hab-czeslaw-partacz-efekt-lucyfera-czyli-rzecz-o-wyjątkowo-okrutnym-mordowaniu-polaków-przez-banderowców> [dostęp: 30.11.2015].

³⁹ T. Piechal, *Historia w stanie przebudowy*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, s. 48. W 2011 r. W. Janukowycz wydał nawet rozporządzenie nakazujące, by 9 maja wywieszano flagi zwycięstwa (czerwone sztandary ze złotym sierpem i młotem). W reakcji we Lwowie doszło wtedy do prowokacji i zamieszek. Starcia nacjonalistów z przywiezionymi autokarami chuliganami miały pokazać południowo-wschodnim obwodom Ukrainy (głosującym na Partię

oporu można uznać film dokumentalno-fabularny *Historia jednej kryjówki*, którego premiera odbyła się w październiku 2013 roku. Przedstawiał on walki UPA z NKWD i „polskimi szowinistami”⁴⁰.

Gloryfikacja OUN–UPA wróciła w 2014 roku od czasu Euromajdanu, który wybuchł pod hasłem integracji z UE. Jednak paradoksalnie na transparentach pojawiały się hasła OUN–UPA oraz portrety S. Bandery i R. Szuchewycza. Euromajdan cieszył się dużym poparciem Polaków, a media i polscy politycy ogólnie nadal wspierali rewolucję godności. Stopniowo jednak zaczęły nasilać się w Polsce nastroje krytyczne wobec Ukraińców⁴¹. Przykładem tej niepoprawności politycznej był wiec 10 marca 2014 roku w Warszawie grupy osób z transparentami adresowanymi do Jarosława Kaczyńskiego: „Jarosław przeproś za Bandere; Koczownicy dość szczucia nas na Rosjan”. Związany z tym środowiskiem ks. Isakowicz-Zalewski wcześniej oskarżył lidera PiS o występowanie na Majdanie u boku lidera nacjonalistycznej Swobody Oleha Tiahnyboka. Przypominał Kaczyńskiemu zbrodnie UPA i wytknął mu, że „uwiarygodnił nazistowskiego watażkę”. Z kolei lider Ruchu Narodowego Robert Winnicki pisał: „jako Polak, narodowiec, a zarazem potomek Kresowian, którzy ukraińskiego, ludobójczego szowinizmu doświadczyli na własnej skórze mówię: dość tego! Niczym nie daje się usprawiedliwić fakt, że polskie elity popierają ukraińską opozycję, nie akcentując poglądów na rozwijany w jej szeregach kult Stepana Bandery i zbrodniczej UPA”⁴². U części Polaków powrócił stereotyp Ukraińca-banderowca. Stąd z badań CBOS ze stycznia 2014 roku w dużej mierze wynikał podział Polaków w sprawie zaangażowania polskich polityków w konflikt ukraiński. 41% oceniało je pozytywnie, ale 47% uznało za niewłaściwe. W elektoracie PiS 48% poparło zaangażowanie po stronie Ukrainy, ale aż 39% miało inne zdanie (13% nie miało zdania)⁴³.

W nurcie polskiej prawicy doszło do podziałów w kwestii poparcia Ukraińców, na tle stosunku do OUN–UPA. Ten proces nasilał się od 2007 roku, co dobrze widać na przykładzie ks. Isakowicza-Zaleskiego i jego sojuszników ideowych. Coraz surowiej oceniał on władze ukraińskie, odwołujące się do tradycji UPA, jak i polskie władze, tolerujące ten trend. Po nadaniu w 2010 roku przez prezydenta Juszczenkę tytułu Bohatera Ukrainy Banderze i uznaniu OUN–UPA za formacje walczące o niepodległość kraju, ksiądz tak to oceniał: „Hańba Banderze! Hańba Juszczenko! Hańba tym polskim politykom, którzy bezmyślnie popierali Juszczenkę. I dodawał: Całowany i obejmowany za szyję przez Lecha Kaczyńskiego Wiktor Juszczenko walnął po raz kolejny po twarzy Polskę i Polaków”. Z radością przyjął anulowanie tego dekretu

Regionów i Janukowycza), że galicyjski nacjonalizm stawia opór powrotowi sowietyzacji. Janukowycz jednak zatrzymał politykę gloryfikacji OUN–UPA i nacjonalizmu Juszczenki, co akcentował na Ukrainie i za granicą. Ta polityka skończyła się w czasie rewolucji godności na Majdanie i ucieczce Janukowycza do Rosji na początku 2014 r.

⁴⁰ T. Piechal, *Historia w stanie przebudowy...*, s. 45, 48–49.

⁴¹ Cz. Partacz, *Efekt Lucyfera...*; P. Łepkowski, *Prawda jest najważniejsza*, <http://www.historia.uwarzamrze.pl/arttykul/14500/prawda-jest-najwazniejsza> [dostęp: 30.11.2015].

⁴² A. Kondzińska, *Ukraińska pułapka PiS*, „Gazeta Wyborcza” 13 III 2014, s. 3.

⁴³ Tamże.

przez ukraiński sąd za rządów prezydenta W. Janukowycza, do którego o to wcześniej apelował, co spotykało się w Polsce z krytyką. W niektórych kręgach sugerowano, że wspiera Rosję. W 70. rocznicę ukraińskich mordów na Polakach w uchwale Sejmu z 2013 roku przyjęto zwrot „czystka etniczna o znamionach ludobójstwa”, co spotkało się z ostrą reakcją m.in. ks. Isakowicza-Zaleskiego. Określenie to nazwał skandalicznym. W lipcu 2013 roku w homilii podczas pielgrzymki Kresowian na Jasną Górę mówił: „Wyczyścić to sobie można ubranie, jak jest pobrudzone, ale zabijanie kobiet, dzieci i starców to nie jest czystka, to jest ludobójstwo”. Jego upór w piętnowaniu nacjonalizmu na Ukrainie doprowadził w 2013 roku do ostrego konfliktu z popieranymi dotąd przez księdza politykami PiS i związaną z nimi „Gazeta Polska”, gdzie 7 lat publikował felietony. Powód był jeden: jego niechęć do popieranej przez tę gazetę ukraińskiej rewolucji godności. 13 grudnia 2013 roku ks. Isakowicz-Zaleski odmówił udziału w Marszu Niepodległości i Solidarności w Warszawie, którą PiS organizował. Tygodnik związany z tą partią zaś nie wydrukował na początku 2014 roku tekstu księdza o rzekomych banderowcach w ukraińskim rządzie po obaleniu i ucieczce do Rosji prezydenta Janukowycza. W artykule tym zaliczał do „czcicieli UPA” np. premiera Arsenija Jaceniuka, a zrażony odmową publikacji zrezygnował ze współpracy z pismem. Szef „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz odpisał mu: „Jesteś jednym z niewielu Polaków, którzy może nieświadomie, ale jednak stanęli po stronie Moskwy. Dziś putinowska propaganda służy agresji i zabijaniu. Kto ją szerzy ma tak samo krew na rękach jak snajperzy czy skrytobójcy. [...] Obydwaj wiemy, że to, co pisałeś nie było prawdą. Bo to nie banderowcy zrobili tę rewolucję, ale ludzie, którzy nie chcą być pod butem Kremla”⁴⁴.

Konflikt ze wspieranym do czasu Majdanu J. Kaczyńskim i PiS rozwinął się podczas protestów w Kijowie na początku 2014 roku. Ksiądz miał negatywny stosunek do protestujących Ukraińców, widząc w nich groźnych dla Polski spadkobierców Bandery, OUN i UPA. Utwierdziło go w tym upowskie zawołanie z lat wojny „Sława Ukraini – Herojam sława!”, skandowane przez tysiące zbuntowanych Ukraińców przeciwko reżimowi Janukowycza. Na Majdanie wystąpił wtedy m.in. prezes PiS, obok lidera nacjonalistycznej partii Swoboda Ołeha Tiahnyboka i przy skandowaniu przed kamerami tego „banderowskiego hasła”. W radiu RMF ksiądz skomentował to następująco: „Polscy politycy sławią na Majdanie zabójców z UPA, a przyjaźń z diabłem nie jest niemożliwa. Jarosław Kaczyński, jadąc tam, popełnił tragiczny błąd”. Na blogu zaś pytał retorycznie: „Czy którykolwiek polityk niemiecki czy francuski stanąłby przy boku gloryfikatora SS i Gestapo lub kogoś, kto domaga się rewizji granic państw należących do Unii Europejskiej i NATO?” Chodziło oczywiście o Polskę.

Po konflikcie z „Gazetą Polską”, ksiądz nawiązał współpracę z innymi prawniczymi mediami. Stał się ulubieńcem konserwatystów i narodowców niechętnych Ukrainie. Często cytował go np. portal Kresy.pl, na którym ukazywały się antyukraińskie i prorosyjskie teksty. Sam ksiądz zastrzegł, że nigdy nie popierał agresji Rosji Putina na Ukrainę, ani reżimu W. Janukowycza, ale przestrzegał jedynie przed

⁴⁴ I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, s. 34.

„bagatelizowaniem banderyzmu”, które może stać się zagrożeniem dla Polski. Ostro krytykował PO i PiS za to, że „w ciemno” popierają władze ukraińskie, według niego nawiązujące do tradycji UPA. Pod koniec 2014 roku w Polskim Ośrodku Katolickim w Leeds przekonywał: „Ustawiczne wspieranie Ukrainy nie przekłada się później na to, że Ukraińcy próbują też szanować uczucia Polaków. Wręcz odwrotnie. Słaby naród, słabi politycy, krętacze, nie mają szacunku na Wschodzie”⁴⁵.

Kwestia nacjonalistów ukraińskich była dość skomplikowana. Analitycy oceniali, że byli oni ważną siłą Euromajdanu, ale stanowią faktyczne zagrożenie, bo ułatwiają ingerencję Kremla na Ukrainie oraz propagandę w Rosji i na Zachodzie. Ziemowit Szczerek w marcu 2014 roku na łamach „Polityki” pisał, że z polskiej perspektywy ważne jest, że choć na Ukrainie już częściej potępia się zbrodnie UPA dokonane na Polakach, to nie potępia się samej UPA. Szukanie tam tożsamości i symboli narodowych widać było na Euromajdanie, którego filarem był Prawy Sektor, mocno probanderowski i antyeuropejski. Antyunijny Prawy Sektor narodził się właściwie na prounijnym Majdanie, kiedy połączyły się takie organizacje jak UNA-UNSO czy Tryzub im. Stefana Bandery⁴⁶. Dla Polski ważne też były roszczenia terytorialne wobec jej ziem. Pod koniec stycznia 2014 roku „Rzeczpospolita” opublikowała w Polsce wywiad z rzecznikiem Prawego Sektora, określając go w tytule jako „lidera banderowców”. Nazwał on tam brednią rzeź wołyńską polskiej ludności w czasie wojny. Mówił też, że należy drogą dyplomatyczną włączyć do państwa ukraińskiego Przemysł i kilkanaście innych powiatów. Określał to jako „Zakerzonie” (ziemie należące do Polski za tzw. linią Curzona), na których żyła i żyje ludność ukraińska. Były to tezy OUN i wyrażano je już wcześniej na Ukrainie. W zaostrzającej się tam sytuacji, wywiad ten wywołał spore reakcje, bo Polskę uznawano za sojusznika Ukrainy, najmocniej ją wspierającego. Prawy Sektor więc słowa te prostował. W oświadczeniu słowa rzecznika nazwał „wyrwanymi z kontekstu”. I dodawał: „Rozumiemy, że Bandera dla Polaków nie stanie się bohaterem, tak jak dla nas Piłsudski. Mamy nadzieję, że Polacy pozbędą się szowinistycznych stereotypów i uznają nasze prawo do czczenia własnych bohaterów”. Co ciekawe, Ukraińcy związani z Majdanem i jego polscy sympatycy atakowali „Rzeczpospolitą” za „szczucie Polaków przeciw Ukraińcom”.

⁴⁵ Tamże, s. 33–35.

⁴⁶ Z. Szczerek, *Bandera, zombie i Zakerzonie*, „Polityka” 2014 nr 12, s. 16–17. Szczerek pisał też, że dla nacjonalistów laicka UE to siedlisko zepsucia, a Europę chcieliby stworzyć na nowo. Według nich winna składać się z nacjonalistycznych państw chrześcijańskich, które z jakiegoś powodu, wbrew doświadczeniu historii, miałyby ze sobą żyć w zgodzie. Szef Prawego Sektora w wywiadach mówił wręcz o ocaleniu Ukrainy przed zakusami UE i NATO i obronie przed zachodnią ateizacją, zepsuciem moralnym itp. Czyli tak, jak głosi Rosja atakująca Majdan i nowe władze Ukrainy. Według nacjonalistów Janukowycz to zdrajca, który sprzedał Ukrainę Moskwie, a Rosja jest głównym wrogiem Ukrainy. Lider Prawego Sektora Dmytro Jarosz twierdził jednak w wywiadzie na portalu Nacjonalista.pl, że Janukowicz także próbował „sprzedać” kraj Zachodowi, negocjując z nim handel ukraińskim gazem łupkowym. Prawy Sektor stanowił istotną część Samoobrony na Majdanie i po jego ataku na jednostki Berkutu nasiliły się protesty przeciwko reżimowi Janukowycza. Zatem w dużej mierze dzięki Prawemu Sektorowi doszło do zmiany władzy w Kijowie.

Znawcy Ukrainy potwierdzali jednak, że roszczenia terytorialne wobec Polski poruszali tamtejsi nacjonaliści. Ponadto duże wsparcie przez Polaków Euromajdanu nie likwidowało różnych antypolskich incydentów na zachodzie Ukrainy, choć starano się je wyciszać. Pod koniec stycznia 2014 roku pod Lwowem polski autobus zatrzymały płonące opony lokalnego majdanu. Jego członkowie wznosili antypolskie hasła i kazali pasażerom głosić hasło banderowskie: „sława bohaterom – herojom sława”. Jedną z pasażerek, młoda Ukrainka, wstrząśnięta tym, opisała zdarzenie na Facebooku, co dotarło do polskich mediów, ale te przychylnie Majdanowi, nie podjęły tematu. Wpis pojawił się jednak na portalu Kresy.pl, skąd trafił dalej⁴⁷.

Po agresji Rosji na Ukrainę w marcu 2014 roku, OUN-UPA, a zwłaszcza Bandera, stali się dla Ukraińców (poza rejonem południowo-wschodnim) symbolem oporu wobec Moskwy. Sprzyjało temu nazywanie Ukraińców i ich nowej władzy w rosyjskiej propagandzie właśnie banderowcami, faszystami itp. Wpłynęło to na rozwijanie się na Ukrainie nowej tożsamości. Pisarz i analityk Ołeksandr Irwanec opisywał to następująco:

Rosyjska propaganda zalicza wszystkich popierających Majdan do banderowców i nacjonalistów. Nie jest istotne, jakie kto ma naprawdę poglądy. Wystarczy, że mówi po ukraińsku. [...] Wobec zagrożenia ze strony Rosji wszyscy musimy być zjednoczeni, ale zapewniam, że na Ukrainie istnieją normalna, zdrowa ironia i dystans do nacjonalizmu. [...] Początkowo do Bandery odwoływali się tylko partia Swoboda i skrajna część Majdanu. To, że inni zwrócili się w stronę banderowskiej tradycji, jest zasługą rosyjskiej propagandy, która określała aktywistów z Majdanu mianem banderowców bez rozumienia, kim był Stepan Bandera. Jeśli kiedyś była jeszcze jakaś negatywna konotacja tego nazwiska, to dzisiaj została odrzucona. Bandera stał się synonimem człowieka, który walczy o wolność Ukrainy. Jeśli nas tak nazywają Moskale, to znaczy, że to jesteśmy my. Każdy, kto jest przeciwko Rosji, a obecnie każdy trzeźwo myślący człowiek na Ukrainie powinien być przeciwko tej polityce, jest banderowcem. Dziś być banderowcem to znaczy być Ukraińcem⁴⁸.

Proces ten rozwijały nowe władze Ukrainy.

W 2014 roku po agresji rosyjskiej na Krymie i Donbasie, Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy (MOiN) opublikowało instrukcje dotyczące nowego sposobu obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej. Uderzały one głównie w fundament polityki historycznej Rosji, ale odnosiły się też do OUN-UPA. Instrukcje ukraińskiego MOiN dotyczyły instytucji oświatowych, obchodów państwowych i przekazu w mediach. Ich wytyczne opracował Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (UIPN), kierowany przez Wołodomyra Wiatrowycza, historyka ze Lwowa związanego z nurtem nacjonalistycznym. Warto zauważyć, że w wytycznych nie wspomniano o hitlerowskich zbrodniach wojennych, w tym o Holocauście. Być może ten brak wynikał ze współpracy z hitlerowcami OUN-UPA w tych zbrodniach, co Wiatrowycz zacierał

⁴⁷ Tamże, s. 18.

⁴⁸ *Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2014, s. 18.

w swoich publikacjach. Jednak zbrodnie sowieckie traktowano bardzo szeroko. Dokument zawierał wiele zapisów sprzecznych z polską narracją. Traktowano w nim bowiem na równi wszystkich ukraińskich żołnierzy: walczących w Armii Czerwonej i w UPA. Co ciekawe, komentujący to Tadeusz A. Olszański (na stronie Ośrodka Studiów Wschodnich) ze zrozumieniem przyjął ten fakt. Twierdził, że jest to nawiązanie do tendencji wytyczonych już podczas prezydentury L. Kuczmy, czyli „tradycja Ukraińskiej Powstańczej Armii nie zastępuje, ale uzupełnia tradycję Armii Czerwonej, a banderowska partyzantka jest postawiona obok partyzantki sowieckiej, z którą walczyła, jako wyzwolicielka Ukrainy”. Te wytyczne były systematycznie wdrażane w życie przez nagłośnienie w ukraińskich mediach. Stworzono nawet listę wybranych „czołowych bohaterów”: np. Wasyl Kuk, oficer UPA, w latach 1950–1954 jej dowódca, czy Mandyk Chasman, żydowski chłopiec z Drohobycza, który był furmanem w UPA, jedyny żyjący z wymienionych. Ten ostatni miał zapewne dowodzić, że UPA nie mordowała Żydów (mógł być dobrze odebrany na Zachodzie)⁴⁹.

Ten trend rozwinął się na Ukrainie w 2014 roku. Dobrym przykładem był dwuczęściowy film dokumentalny *Kronika Ukraińskiej Powstańczej Armii 1942–1954*, który efektownie starał się przedstawić historię tej formacji. Film promował wizję UPA jako ukraińskich patriotów, walczących o niepodległość państwa mimo niesprzyjających warunków. To obraz żołnierzy niezłomnych i wyklętych przez ZSRR, który był głównym wrogiem. Wizerunek UPA był zaś jednoznacznie pozytywny. Rzeź wołyńską na polskiej ludności praktycznie całkiem pominięto, a film koncentrował się na ukazaniu wyjątkowości i bohaterstwa UPA. Dobrze wpisywał się w proces jej heroizacji i wzrost znaczenia tej formacji w świadomości Ukraińców w efekcie zwycięstwa rewolucji godności na Majdanie⁵⁰. Oprócz tego pojawiały się książki, oświadczenia i inne formy wyrażania pozytywnego stosunku Ukraińców do OUN–UPA, w tym często polemiki z Polakami na ten temat.

Także premier i prezydent Ukrainy akceptowali szerzony nacjonalizm i gloryfikację OUN–UPA. Prezydent Poroszenko np. 30 września 2014 roku brał udział w uroczystościach w Babim Jarze ku czci OUN. 14 października 2014 roku uhonorował zaś UPA, nazywając jej bojowników obrońcami ojczyzny i ustanawiając oficjalne święto poświęcone ich pamięci. Takie gesty zapewne miały związek z wojną z Rosją, by motywować odpowiednie nastroje u Ukraińców, którzy zresztą przejęli wiele symboli i haseł nacjonalistów od czasu Euromajdanu. Od tego czasu mocno wzrosła aktywność nacjonalistycznych grup politycznych (np. Prawy Sektor), które były potrzebne nowej władzy w konflikcie z Rosją. To jednak odbijało się na relacjach z Polską⁵¹.

⁴⁹ T.A. Olszański, *Nowe tendencje w ukraińskiej polityce historycznej*, „Warszawa” 4 II 2015 r., <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-04/nowe-tendencje-w-ukraińskiej-polityce-historycznej> [dostęp: 30.11.2015].

⁵⁰ T. Piechal, *Historia w stanie przebudowy...*, s. 45, 48–49.

⁵¹ Oto wrogowie „bohaterów” UPA: hitlerowskie Niemcy, sowiecka Rosja i... Polska Walcząca, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, <http://kresy24.pl> [dostęp: 23.11.2015]. Oficjalnie rocznice powstania UPA 14 października świętuje się na Ukrainie od 2005 r. (to jednocześnie

Heroizacja OUN-UPA na Ukrainie nadal rozwijała się w 2015 roku, co było powrotem do okresu prezydentury Juszczenki. Wyrazem tego były przejęte 9 kwietnia 2015 roku przez parlament 4 ustawy historyczne. W jednej z nich gloryfikowano OUN-UPA, grożąc sankcjami karnymi za ich lekceważenie. Ustawy te podpisał 15 maja 2015 roku prezydent Petro Poroszenko.

W Polsce w Internecie i prasie (poza „Gazetą Wyborczą”) od 9 kwietnia 2015 roku pojawiała się ostra krytyka ustawy gloryfikującej OUN-UPA, w tym ze strony różnych partii⁵². Jedynie obóz władzy próbował łagodzić tę sytuację (prezydent B. Komorowski, rząd PO-PSL), choć i tam nieoficjalnie pojawiały się głosy krytyczne. Inne środowiska oraz osoby ostro reagowały na gloryfikację OUN-UPA na Ukrainie⁵³. Echem odbił się m.in. incydent z pomnikiem sławiącym UPA na cmentarzu w Hruszowicach w powiecie przemyskim, który zniszczono, a film z demolki wrzucono do Internetu⁵⁴. W tym czasie w Internecie pojawiała się wyjątkowo duża fala komentarzy

święto Opieki Najświętszej Bogurodzicy). Na cześć 70-lecia założenia organizacji we wschodniogalicyskich obwodach Ukrainy postanowiono też, że 2012 r. jest rokiem UPA. Por. L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2015, s. 177.

⁵² W Polsce w prasie i Internecie m.in. pisano, że ustawę zgłaszał syn dowódcy UPA R. Szuchewycza, winnego ludobójstwa na Polakach, że już od 14 października 2014 r. na Ukrainie jest święto narodowe: Dzień Obrońców Ojczyzny, odnoszące się do rocznicy założonej tego dnia UPA. Pisano, że 5 marca 2015 r. w 65. rocznicę śmierci *kata Polaków* R. Szuchewycza, parlament Ukrainy minutą ciszy uczcił go itp. Por. K. Żelazny, *Ludobójcy z OUN-UPA bohaterami narodowymi! Tak postanowił Parlament Ukrainy!*, 9 IV 2015, źródło: www.kresy.pl, <http://thepolandtimes.com/ludobojcy-z-oun-upa-bohaterami-ukrainy-tak-postanowil-ukrainski-parlament> [dostęp: 20.11.2015]; A. Szpak, *Hańba, „Angora”* 2015 nr 17, 26 IV, s. 8; *SLD: ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski*, <http://wiadomości.onet.pl/swiat/sld-ukrainska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski/j86t4n> [dostęp: 24.04.2015], źródło: PAP i in.

⁵³ Głośny był np. internetowy wpis prof. Bogusława Pazia z Uniwersytetu Wrocławskiego, którego dokonał pod filmem, jak prorosyjscy rebelianci znęcają się nad wziętymi do niewoli żołnierzami ukraińskimi w Donbasie i ciągną zabitych za nogi. Paź podpisał film słowami: „Banderowskie ścierwa dostają łomot aż miło! I jak tu nie kochać «Ruskich»?” Podobne poglądy wyrażał na portalu społecznościowym, używając określeń *UPA-ina* oraz nazywał Ukraińców: *Banderowcy*. Paź został za to nawet zawieszony przez władze uczelni. Innym przykładem był zakaz wstępu do pubu w Bydgoszczy dla Ukraińców wydany po przyjęciu ustawy gloryfikującej OUN i UPA. Por. B. Stanisławski, *Prywatna nienawiść profesora Uniwersytetu, „Gazeta Wyborcza”* Wrocław, 20 V 2015, s. 7; M. Czajkowska, *Ukraińcom wstęp wzbroniony, „Gazeta Wyborcza”,* 21 IV 2015, s. 4.

⁵⁴ Na pomniku znajdowała się tablica z napisem po ukraińsku: „Bohaterom UPA. Chwała bojownikom za wolną Ukrainę”, tabliczki z nazwami oddziałów UPA, a pomnik zwieńczono czterometrowym łukiem z tryzubem. W 1994 r. go poświęcono, ale w świetle polskiego prawa był nielegalny. W końcu maja 2015 r. nieznanymi sprawcami tablice zdemontowali, sfilmowali to i wrzucili na YouTube’a. Film pokazywał portal rebeliantów Donbasu Novorossia Today, zwany rosyjską tubą propagandową, prowadzony w 5 językach, m.in. po polsku. (współpracował z nim związany z Obozem Wielkiej Polski Dawid Hudziec, nadający korespondencje z Donbasu). W filmie pokazano wystąpienie prezydenta Komorowskiego z obchodów rocznicy Majdanu w lutym 2015 r., antybanderowskie manifestacje w kilkunastu miastach Polski i młodych ludzi odkręcających tablice z pomnika. Pod filmem i tekstem

i wpisów negatywnych wobec Ukraińców. Zbiegało się to w Polsce z kampanią prezydencką, a wkrótce parlamentarną. Popieranie Ukrainy (gloryfikującej OUN-UPA) przez B. Komorowskiego i rządzącą PO, zapewne wpłynęło na spadek ich notowań, przy wzroście poparcia dla ich krytyków (PiS, narodowców). Ci ostatni zaś sięgali po wątki narodowe w polityce bieżącej i historycznej oraz zwierali szeregi. Przykładem może być bliższa współpraca w 2015 roku ks. Isakowicza-Zaleskiego z muzykiem Pawłem Kukizem, który uzyskał zaskakująco duże poparcie w wyborach prezydenckich (3 miejsce). Kukiz, jak wielu Polaków, solidaryzował się z protestem na Majdanie, ale później uznał to za błąd, zbliżając się w poglądach z księdzem, Kresowianami i narodowcami. Na swoim profilu na Facebooku Kukiz pisał: „Ja pomagałem i będę pomagał ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Ale nie bandytom. NEVER. Precz z UPA i OUN-em! Precz z rządem i politykami, którzy nie reagują na próby uczynienia z bandyty wzorca dla ukraińskiej młodzieży. Hańba i dno”. Książd z satysfakcją przyjął poglądy Kukiza i zaproszenie do współpracy z jego ugrupowaniem, kontynuując szeroko zakrojoną krytykę władz za wspieranie Ukrainy⁵⁵.

W Polsce gloryfikacja OUN-UPA wywołała też wzrost poczucia zagrożenia ze strony Ukraińców. Jeszcze w kwietniu 2014 roku jedynie 4% Polaków widziało zagrożenie ze strony Ukrainy⁵⁶. W sondażu Ipsos z lipca 2015 roku już 35% Polaków twierdziło, że Ukraińcy mogą zagrażać bezpieczeństwu Polski. Nie przeszkadzało to

znalazły się komentarze, np.: „Wobec polityki władz w Polsce, pozostających całkowicie biernych na odrodzenie się zbrodniczej ideologii banderowskiej na Ukrainie mieszkańcy Rzeczypospolitej postanowili samodzielnie stawić opór. Pomnik morderców z UPA stojący nielegalnie w Hruszowicach został zlikwidowany”. Inny komentarz: „Pięknie, rozwalić wszystkie takie pomniki, a ukrów przepędzić na sicz kijową”. Z kolei D. Hudziec napisał: „Oddział «Huzar» uderzył”. Kilka lat wcześniej posłowie PiS żądali usunięcia pomnika, który był wielokrotnie dewastowany i wciąż widać było na nim napisy: „Śmierć katom Wołynia i Donbasu” oraz „Falanga”. Por. A. Gorczyca, *Kto zniszczył pomnik UPA w Hruszowicach*, „Gazeta Wyborcza”, 2 VI 2015, s. 7.

⁵⁵ W sierpniu 2015 r. na konferencji w Sejmie o Kresach ks. Isakowicz-Zaleski także odniósł się do ustawy Rady Najwyższej w Kijowie z 9 kwietnia: „Gdyby dzisiaj pani Merkel ogłosiła, że SS i Gestapo to byli bohaterowie, to przypuszczam, że ambasador z Berlina zostałby odwołany”. I pytał: „które państwo na świecie wspiera drugie państwo po takim fakcie?” Z kolei w wywiadzie dla „Gazety Krakowskiej” ocenił: „Nie da się czcić walki UPA, a jednocześnie być demokratą i przyjacielem Polski? To tak jakby mówić, że ktoś oddaje hołd żołnierzom SS czy NKWD, a zarazem jest zwolennikiem demokracji i przyjacielem naszego kraju. Tego nie da się pogodzić”. Oceniał także deklarowaną sympatię władz Ukrainy do Polski jako przejaw chytrej „banderowskiej taktyki”, która szuka sojusznika do walki z Rosją. Ostro krytykował też politykę głównych polskich partii politycznych, zakładającą bliską współpracę z Ukrainą. W sierpniu 2015 r. ks. Isakowicz-Zaleski na blogu zamieścił także list Kresowian z Żar, w którym żądali odebrania szefowi ZUwP Piotrowi Tymie jako „kłamcy wołyńskiemu” niedawno nadanego przez prezydenta Komorowskiego Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Pismo to adresowano do prezydenta A. Dudy. Zarzucono w nim szefowi ZUwP, że zaprzecza ludobójstwu ludności polskiej przez UPA. W liście pisano: „Wielokrotnie gloryfikował ukraińskich zbrodniarzy wojennych z UPA, SS-Galizien czy Legionu Wołyńskiego, bagatelizował i relatywizował zbrodnie ludobójstwa dokonane przez tych przestępców”. Por. I. Dańko, *Na wojnie z banderowcami...*, s. 29, 35–39.

⁵⁶ P. Wroński, *CBOS: Boimy się Rosji jak nigdy*, „Gazeta Wyborcza” 18 IV 2014, s. 5.

samym Ukraińcom darzyć Polaków największą sympatią wśród innych narodów⁵⁷. Równocześnie na Ukrainie popierano coraz bardziej kult Bandery i OUN-UPA, który był nie do zaakceptowania przez Polaków.

Zgodne z tą narracją były marsze Ukraińców z portretami Bandery i rozwój formacji nacjonalistycznych, takich jak Prawy Sektor czy związane z nim batalionu „Azow”, który ma zresztą oznakowanie podobne do formacji hitlerowskich. Polityka historyczna Ukrainy wpływała na poczucie siły takich formacji nacjonalistów jak bataliony OUN i „Sicz”, które sprzeciwiły się decyzjom Rady Najwyższej w sprawie decentralizacji kraju. 31 sierpnia 2015 roku, w czasie protestu przed parlamentem Ukrainy, doszło do próby zamachu i krwawych zamieszek przygotowanych przez formacje odwołujące się do OUN. Zatrzymano od 9 do 30 członków ochotniczych batalionów, granat zabił 3 żołnierzy Gwardii Narodowej (o jego zdetonowanie oskarżono żołnierza batalionu ochotniczego „Sicz”). 7 września zaś bataliony dostały rozkaz marszu na Kijów. Teoretycznie batalion „Sicz” podlegał ukraińskiemu MSW, ale praktycznie to bojówka nacjonalistycznej Partii „Swoboda” Ołecha Tiahnyboka. Brał on osobiście udział w bójkach pod Radą Najwyższą (w okna parlamentu strzelano z pistoletów, w eksplozjach i starciach, oprócz trzech zabitych, rannych zostało 140 osób). Wydarzenia te były próbą sił nacjonalistów z władzami w Kijowie, wspierającymi nacjonalizm⁵⁸.

14 października 2015 roku w polskich mediach i w Internecie zauważono m.in., że tego dnia w 73. rocznicę utworzenia UPA, organizacja Medialne Centrum Kryzysowe i UIPN, przygotowały antypolską ikonografię, ilustrującą „ukraiński ruch wyzwolenczy w latach 1940–1960”. Obok sowieckiego i niemieckiego agresora, umieszczono symbol trzeciego wroga wolnej Ukrainy – znak Polski Walczącej. Zrównywanie Polaków z hitlerowcami i Sowietami już wcześniej propagowali przedstawiciele ukraińskiej władzy, np. w czasie prezydentury Juszczenki robił to na wystawie szef SBU Walentyn Naływajczenko (także szef tej służby po utworzeniu rządu przez Arsenija Jaceniuka). W 2015 roku ten trend powrócił⁵⁹.

Ponadto w październiku 2015 roku prezydent Poroszenko podpisał Strategię narodowo-patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży na lata 2016–2020. Formacją, na której ma opierać się wychowanie młodych Ukraińców, stała się m.in. UPA. Natomiast grupa badawcza Rejtynh podała, że na Ukrainie do października 2015 roku przybyło sporo ludzi uznających członków UPA za bohaterów. Po raz pierwszy w historii, jej zwolenników było więcej niż przeciwników. W ciągu roku ich liczba zwiększyła się o 14% i już 41% Ukraińców było wówczas za tym, by uznawać UPA

⁵⁷ P. Andrusieczko, *Ukraińców zwrot na Zachód*, „Gazeta Wyborcza” 19 I 2016, s. 12.

⁵⁸ *Rebelia na Ukrainie? Bataliony OUN i „Sicz” idą na Kijów! Sprzeczne doniesienia*, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 7 IX 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki [dostęp: 23.11.2015].

⁵⁹ *Oto wrogowie „bohaterów” UPA...* Zgodnie z art. 1 ustawy z czerwca 2014 r. o ochronie Znaku Polski Walczącej, znak ten, będący symbolem walki polskiego narodu z niemieckim agresorem i okupantem podczas II wojny światowej, stanowi dobro ogólnopolskie i podlega ochronie należytej historycznej spuściznie Rzeczypospolitej Polskiej, a jego publiczne znieważanie jest karane.

jako bohaterów narodowych Ukrainy (38% było przeciw, a 21% nie miało zdania). Rok wcześniej UPA popierało 27%, a sprzeciwiało się temu 52% Ukraińców⁶⁰. Rosło też poparcie dla Bandery. Przed 2014 roku liczba jego zwolenników była jeszcze dość niska na Ukrainie, ale w 2014 roku wynosiła już do 31% i stale rosła. Takie wyniki z zadowoleniem przyjął szef UIPN W. Wiatrowycz, który od marca 2014 roku kreował politykę historyczną w duchu nacjonalizmu. W wywiadzie z końca 2015 roku stwierdził, że z powodu odmiennej oceny OUN–UPA nie będzie pojednania Ukrainy z Polską⁶¹.

Gloryfikacja OUN–UPA wywołuje w Polsce niepokój, zwłaszcza wśród Kresowian. Lucyna Kulińska i Czesław Partacz oceniali, że wciąż w starszym pokoleniu przesiedleńców z Kresów funkcjonuje stereotyp, że Ukraińiec to człowiek okrutny, bezwzględny, podstępny oraz nienawidzący i mordujący Polaków⁶². Jeśli chodzi o budowanie tożsamości Ukrainy przez jej władze na tych formacjach, to zapewne odbije się to na stosunkach z Polską. Wielu polskich badaczy uważa jednak, że Ukraińcy mają prawo sławić, kogo chcą, ale powinni zdawać sobie sprawę ze skutków tych wyborów w bieżącej polityce. Przemysław Żurawski vel Grajewski (obecny doradca rządu PiS w polityce zagranicznej) oceniał:

Ukraińcy mają prawo czcić kogo zechcą. Niestety kult Bandery jest i w przewidywalnej przyszłości będzie utrudniał stosunki polsko-ukraińskie, bo jest w polskiej pamięci historycznej związany z ludobójstwem na Wołyniu, dokonany w oparciu o ideologię, której współtwórcą był Bandera. Kłótnia o jego kult na Ukrainie będzie się zatem odbywała ku zgubie obu naszych narodów i ku radości Moskwy. Tak dla Polski, jak i dla Ukrainy rozsądnie byłoby unikać starć na tym polu, które poza Moskalami, nikomu nie służą i niczym dobrym się nie skończą. Rozumiem ukraińską dumę narodową [...]. Obok dumy jest jednak jeszcze rozsądek. Ukraina nie cierpi na nadmiar przyjaciół. Polska jest jednym z nich. [...]. Zrobicie jak uważacie – Wasze dobre ukraińskie prawo. Bandera oznacza jednak koszty w relacjach z Polską. [...] UPA i Bandera są na Ukrainie czczeni jako symbole walki z Rosją, a nie z Polską [...]. Nie jest to jednak powód, by nasz stosunek do dzisiejszej Ukrainy – bardzo Polsce przyjaznej i bardzo potrzebnej, był kształtowany przez ten fakt⁶³.

Grzegorz Motyka zaś pisał: „Dobrym prawem Ukraińców jest uszanowanie pamięci tych, którzy toczyli bój o wolność swojej ojczyzny. Warto jednak, by dziś podjęli trud odpowiedzi na pytanie: czy w walce o niepodległość każda metoda walki jest usprawiedliwiona?”⁶⁴. Powyższe wskazówki mogą jednak rozwiązywać opisa-

⁶⁰ *Obywatel-patriota to zwolennik UPA? Tak zakłada „Strategia wychowania”*, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, 14 X 2015 r., <http://kresy24.pl> oraz linki [dostęp: 23.11.2015].

⁶¹ *Porozumienie zamiast pojednania*, rozmowa Marka Wojnara z Wołodomyrem Wiatrowyczem, „Nowa Europa Wschodnia”, 2016 nr 1, I–II, s. 121–122.

⁶² L. Kulińska, Cz. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach...*, s. 177.

⁶³ A. Piasecka, *Polsko-Ukraińskie Forum Historyków – dlaczego jest ważne dla obu państw*, <http://odfoundation.eu/a/6991,polsko-ukrainskie-forum-historykow-dlaczego-jest-wazne-dla-odu-panstw> [dostęp: 30.11.2015].

⁶⁴ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”...*, s. 466.

ną kwestię tylko połowicznie, bo odnośnie wyboru Ukraińców. Jeśli chodzi o drugą stronę, czyli Polaków, to próbę odpowiedzi prezentował Paweł Łepkowski:

Niezależnie od tego, jak potoczą się losy współczesnej Ukrainy, o Wołyniu zapomnieć nie wolno! Polacy nie powinni dać się podzielić na „europejskich postępówców”, traktujących wydarzenia sprzed siedmiu dekad jak historię starożytną, oraz na rzekomych szowinistów rozdrapujących rany. Nie obchodzi nas polityczna koniunktura, tylko prawda. Jak bowiem mawiał Mahatma Gandhi: „Nawet jeśli tylko ja jeden mówię prawdę, to prawda ciągle pozostaje prawdą”⁶⁵.

Bibliografia

Opracowania

- Kulińska L., Partacz Cz., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945. Ludobójstwo niepotępione*, Bellona, Warszawa 2015.
- Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Poliszczuk W., *Gorzka prawda: zbrodnicość OUN–UPA*, (tłumaczenie), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyń, Toronto–Warszawa 1995.
- Poliszczuk W., *Rok 1943. OUN Bandery na Wołyniu*, Antyk, Warszawa 2002.
- Poliszczuk W., *Ukraińskie ofiary OUN–UPA*, [nakł. aut.], Toronto 1998.
- Prus E., *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988.
- Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008.
- Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Turowski J., Siemaszko W., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu*, Warszawa 1990.
- Wilczur J.E., *Siewcy kłamstwa i nienawiści*, kserokopia w zbiorach Jerzego Kordasa.

Artykuły w czasopismach

- Adamski Ł., *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010 nr 1.
- Dańko I., *Na wojnie z banderowcami*, „Nowa Europa Wschodnia” 2015 nr 6, XI–XII.
- Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2014.
- Kondzińska A., *Ukraińska pułapka PiS*, „Gazeta Wyborcza” 13 III 2014.
- Motyka G., *Zapomnijcie o Giedroyciu: Polacy, Ukraińcy, IPN*, „Gazeta Wyborcza” 24 V 2008.
- Poliszczuk W., *Pierwoprzyczyna mordów wołyńskich*, „Słowo – Dziennik Katolicki” 18 XII 1995.
- Porozumienie zamiast pojednania*, rozmowa Marka Wojnara z Wołodomyrem Wiatrowyczem, „Nowa Europa Wschodnia” 2016 nr 1, I–II.
- „Semper Fidelis”, Wrocław, nr 3 z 1997 r. (maj–czerwiec).
- Szacki W., Wojciechowski M., *Żli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24 VIII 2009.
- Szczerek Z., *Bandera, zombie i Zakerzonie*, „Polityka” 2014 nr 12, 19–25 III.

⁶⁵ P. Łepkowski, *Prawda jest najważniejsza...*

Strony internetowe

- <https://krzyzowiec.wordpress.com/2007/11/17zelazna-sotnia-heroje-zakerzonii> (dostęp: 10.12.2015).
Obywatel-patriota to zwolennik UPA? Tak zakłada „Strategia wychowania”, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 14 X 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- Olszański T.A., *Nowe tendencje w ukraińskiej polityce historycznej*, „Warszawa”, 4 II 2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-02-04/nowe-tendencje-w-ukraińskiej-polityce-historycznej> (dostęp: 23.11.2015).
- Oto wrogowie „bohaterów” UPA: hitlerowskie Niemcy, sowiecka Rosja i... Polska Walcząca, „Wschodnia Gazeta Codzienna”, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- Partacz Cz., *Efekt Lucyfera, czyli rzecz o wyjątkowo okrutnym mordowaniu Polaków przez banderowców*, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2015/08/prof-zw-dr-hab-czesław-partacz-efekt-lucyfera-czyli-rzecz-o-wyjatkowo-okrutnym-mordowaniu-polaków-przez-banderowców> (dostęp: 30.11.2015).
- Rebelia na Ukrainie? Bataliony OUN i „Sicz” idą na Kijów! Sprzeczne doniesienia*, „Wschodnia Gazeta Codzienna” 7 IX 2015, <http://kresy24.pl> oraz linki (dostęp: 23.11.2015).
- SLD: ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski*, <http://wiadomości.onet.pl/swiat/sld-ukraińska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski/j86t4n> (dostęp: 24.04.2015).
- Stosunek Polaków do różnych narodów*, Raport CBOS z grudnia 2008 r., http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF (dostęp: 8.11.2009).
- Żelazny K., *Ludobójcy z OUN–UPA bohaterami narodowymi! Tak postanowił Parlament Ukrainy!*, 9 IV 2015, www.kresy.pl, <http://thepolandtimes.com/ludobojcy-z-oun-upa-bohaterami-ukrainy-tak-postanowil-ukraiński-parlament> (dostęp: 20.11.2015).

Assessment of OUN-UPA in Ukraine and in Poland in the period of 1991–2015

Abstract

The author of this paper describes relations between Poland and Ukraine in the context of OUN-UPA (Stepan Bandera), politics of memory and current politics from 1991 to mid-2015. The article focuses on the topic of propaganda and politics of memory used for current political strife and resulting in the prevailing national stereotypes.

Słowa kluczowe: nacjonalizm, Ukraina, Polska, OUN–UPA, polityka bieżąca, polityka historyczna, konflikt.

Keywords: Nationalism, Ukraine, Poland, OUN–UPA, current politics, politics of memory, conflict

Jerzy Kordas

dr, adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej. Zajmuje się najnowszą historią Polski i Europy oraz politologią.